

Ks. JANUSZ WYCISŁO

POLSKIE WYDAWNICTWA PRASOWE W PIEKARACH POD BYTOMIEM W LATACH 1847–1939

Piekary na Górnym Śląsku, znane głównie z sanktuarium maryjnego wybudowanego z małych ofiar niezliczonej rzeszy biednych ludzi i specyficznej tradycji wywodzącej swój wyjątkowy status ze ścisłych związków tego ośrodka sakralnego z ludźmi ciężkiej pracy, odegrały w latach 1847–1939 ważną rolę jako jeden z pierwszych i prężniejszych ośrodków prasy polskiej na Górnym Śląsku.

Pierwsza oficyna wydawnicza w Niemieckich Piekarach założona przez T. Heneczka z inspiracji i z pomocą finansową ks. J. Ficka, od chwili powstania w 1847 r. mieściła się w nurcie teoretycznych i praktycznych działań, istotnym dla tożsamości narodowo-religijnej społeczeństwa tego regionu oraz jego celów oświatowo-kulturalnych, pogłębiających polską i katolicką działalność społeczną na Górnym Śląsku.

W ciągu prawie stuletniej działalności kilku różnych oficyn wydawniczych w Piekarach pod Bytomiem realizowano w nich zawsze przynajmniej jedno z dwóch głównych haseł pioniera katolicyzmu społecznego na Śląsku, kustosa sanktuarium maryjnego w latach 1826–1862, ks. J. Ficka, które brzmiały: „Nie jest obrońcą ludu górnośląskiego ten, kto nie broni i nie utrzymuje języka ojczystego polskiego ludu tutejszego”¹ oraz „Dopóki język polski będzie rozbrzmiewał na Górnym Śląsku, dopóty wiara święta zostanie w w sercach ludu”². Konsekwentnie hasła proboszcza z Niemieckich Piekar, zwanego „Apostołem Śląska”, powtarzały kolejne pokolenia nie tylko mieszkańców tego regionu. Dzięki temu prasowe ośrodki wydawnicze w Piekarach mogły „łatwiej” oddziaływać na kształt życia jednostki, rodziny i społeczeństwa, utrwalać odrębność kulturową polskiej ludności na Górnym Śląsku, stanowiącą jeden z najważniejszych czynników społecznych tego regionu. Należy bowiem pamiętać, że na płaszczyźnie kultury duchowej prowadzona była najbardziej zdecydowana i nieustępliwa walka o zniszczenie jej polskiej tożsamo-

¹ „Głos z nad Brynicy” [dalej GB] 1925 nr 15 z dn. 16. 06.

² GB 1925, nr 24 z dn. 19.09.

ści. Dlatego już od Wiosny Ludów ośrodek piekarski, publikujący głównie druki religijne i pobożnościowe, służył uświadomieniu etnicznemu, a potem narodowemu Górnoszlązaków, którzy kształtowali swe postawy narodowe, opierając się na relacjach do języka polskiego uznawanego za *sacrum*.

Cechą nadrzędną wielu czasopism polskich ukazujących się nie tylko w Niemieckich Piekarach, lecz na całym Górnym Śląsku, traktowanym przez Niemców do 1921 r. jako integralna część dziedzictwa niemieckiej Rzeszy, było świadome kształtowane aspiracji narodowych Polaków, pozostających w oczywistej sprzeczności z lojalną postawą obywateli wobec państwa prusko-niemieckiego realizującego agresywną *Ostpolitik*. Choć czasopisma z Niemieckich Piekar (potem Wielkich Piekar) nie miały szerokiego zasięgu, niektóre z nich przekraczały w XIX w. granice zaborów. Wywierały zatem pewien wpływ na aktywizację narodowo-religijną ludności nie tylko Górnego Śląska, doprowadzając pod koniec XIX w. do usamodzielnienia się – chociaż niepełnego – ludności polskiej od polityki partii Centrum.

W połowie lat 20. XX w., w zmienionej sytuacji politycznej i narodowej, Piekary stały się – obok Bielska, Cieszyna i Tarnowskich Gór – najruchliwszym ośrodkiem prasowym. Niektóre z czasopism związanych z tym miejscem pielgrzymkowym pogłębiały świadomość religijną, a także kształtowały i rozwijały polskie postawy narodowe, czego dowodem może być zaangażowanie wielu polskich mieszkańców Górnego Śląska w czasie powstań ludowych i plebiscytu.

1. „DZIENNIK GÓRNOŚLĄSKI”

Pierwszym propolskim czasopismem o formacie zbliżonym do A4, wydawanym w ówczesnej południowo-wschodniej części rejencji opolskiej, tj. w powiecie bytomskim, był „Dziennik Górnoszląski”, ukazujący się najprawdopodobniej od czerwca 1848 r. do października 1849 r.³ Najpierw drukowano go na ćwiartce arkusza złożonego w Niemieckich Piekarach⁴, w oficynie wydawniczej T. Heneczka⁵, który wcześniej pracował jako drukarz w klasztorze Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Stamtąd jednak za pośrednictwem wikarego ks. D. Mastalskiego, współpracownika najbardziej znanego wówczas w diecezji wrocławskiej proboszcza ks. J. Ficka, Heneczek został sprowadzony do znanej śląskiej miejscowości pielgrzymkowej⁶. Początkowo „Dziennik Górnoszląski” wychodził dwa razy

³ Wiadomo, że ukazało się 100 numerów tego czasopisma, ale pierwsze 10 numerów zupełnie zaginęło.

⁴ W literaturze przedmiotu problem ten dokładnie opisał F. A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789–1854*. Wrocław–Opole 1972, s. 80–113.

⁵ Osoba T. Heneczka jako poddanego rosyjskiego (dopiero od 5 lat mieszkającego na Śląsku pruskim) nie budziła zaufania pruskiej administracji, a szczególnie władz cenzorskich. Dlatego ks. Ficek zmuszony został do użycia podstępów. Wobec władz rejencji opolskiej jako właściciela drukarni przedstawił swego powinowatego Józefa Heera, zajmującego stanowisko generalnego pełnomocnika majątków państwa pruskiego na Śląsku.

⁶ J. Kudera, *Dziennikarstwo polskie na Śląsku. Zarys historyczny*, Bytom 1912, s. 33; J. Saratowicz-Stolarzowiczowa, *Teodor Heneczek: Górnoszląski drukarz – redaktor – wydawca*. Katowice 1985, s. 10.

w tygodniu (w środy i soboty). Jego profil był oparty na narodowych tradycjach i kulturze polskiej, głoszonych przez demokratów polskich. Wydawcom i redaktorom nie chodziło o artyzm językowy, ale o niesłychanie ważną funkcję społeczno – oświatową i edukacyjną prasy polskiej. Odtąd chłop, rzadziej robotnik, zamiast iść do karczmy, mógł spędzić czas na pożytecznej lekturze, równocześnie ucząc się dyskusji. Redakcję „Dziennika Górnśląskiego” tworzyli: działacz narodowy i inicjator zakładania polskich instytucji kulturalno-oświatowych J. Mierowski, nauczyciel i pisarz E. Smółka, znany z energii i wielu niezwykłych wówczas inicjatyw społecznych proboszcz bytomski ks. J. Szafranek, zwany „czerwonym farorzem”⁷, pionier budzenia ducha narodowego na Śląsku J. Lompa oraz późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego J. Łepkowski⁸. Chociaż szata graficzna czterostronicowego pisma była skromna – tytuł ujęty został w dwuwiersz, tekst dwuszpaltowy był łamany ręcznie – redaktorzy potrafili zainteresować ok. 200 prenumeratorów literaturą i kulturą polską, walczyć o język polski⁹ i podmiotowe prawa osoby ludzkiej, co stanowiło *novum* wyprzedzające epokę. Pismo, zdaniem prasoznawców, docierało jednak nie tylko do prenumeratorów, lecz do znacznie szerszego grona czytelników, liczącego co najmniej kilkanaście tysięcy. Było bowiem pierwszym radykalnym w poglądach pismem polskim propagującym konieczność rewolucji narodowej i społecznej. Czasopismo demaskowało pruską politykę germanizacyjną, ale potrafiło odróżnić ją od społeczeństwa niemieckiego, które po części było przychylnie Polakom. „Dziennik Górnśląski” cytował wypowiedzi nawet tych Niemców, którzy przypominali krzywdzące Polaków decyzje polityczne administracji pruskiej.

Ponieważ ks. Ficek zamierzał posłużyć się tym nowym medium komunikacji społecznej dla celów *stricte* ewangelizacyjnych, bacznie przypatrywał się zespołowi redakcyjnemu i jego pracy. Kiedy więc radykalizm narodowo-polityczny „Dziennika Górnśląskiego” wzbudził jego wyraźny niepokój natury religijnej, 28.10.1848 roku redakcję „Dziennika Górnśląskiego” przeniesiono z Niemieckich Piekar do pobliskiego Bytomia (do folwarku na Piłkowie), gdzie – prawdopodobnie bez wiedzy biskupa wrocławskiego – gościny udzielił jej ks. J. Szafranek, znany z wielkiej odwagi cywilnej nie tylko na polu politycznym, ale także w zakresie działań duszpasterskich. Z tego właśnie powodu po krótkim czasie czasopismo zaczęło tłoczyć u K. Kirscha jako organ wydawniczy Klubu Narodowego¹⁰. Sprawom rozbudzania życia narodowego Ślązaków miało służyć, powołane przy redakcji czasopisma Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Górnśląskiego¹¹. Dzięki tej organizacji

⁷ J. Wycisło, *Józef Szafranek (1807–1874), Ksiądz, pedagog, działacz narodowy, krzewiciel kultury i oświaty*. Katowice 1990.

⁸ R. Śmiela, *Dziennik Górnśląski 1848–1849*. Katowice 1957, s. 18. Jako ostatni redaktor „Dziennika...” J. Łepkowski został wydalony przez pruskie władze polityczne w połowie lipca 1849 r.

⁹ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 113–114.

¹⁰ A. Rombowski, *Dziennik Górnśląski 1848–1849*, „Sobótka” 1948, z. 3, s. 212–223.

¹¹ M. Kalczyńska, *Wydawnictwo prasowe „Gazety Opolskiej” w roli edytora i popularyzatora książki polskiej w Opolu (1890–1923)*. Opole 1994, s. 20–21.

wokół redakcji skupił się ruch kulturalno-oświatowy Górnego Śląska, a po czasopiśmie sięgnęło zapewne znacznie więcej osób. Zarówno „Dziennik Górnos Śląski” jak i Towarzystwo... opowiadały się za dosyć naiwną demokracją, ich zdaniem demokrata to po prostu przyjaciel ludu. Również do działań parlamentarnych odnoszono się z rezerwą, za to przychylnie oceniano dążenia rewolucyjne. Mocnym atutem „Dziennika Górnos Śląskiego” były krótkie, ale rzetelne i celnie wybrane informacje poszerzające zasób wiedzy czytelników. Wdrażały do podniesienia świadomości narodowej, broniły kultury polskiej, podkreślały wagę posługiwania się językiem ojczystym, tj. polskim, uczyły szacunku do historii Śląska i Polski, wskazując na wspólne korzenie wszystkich Górnos Ślązaków. O tym niegdyś piekarskim czasopiśmie taki sąd wyraził opiniotwórczy „Przegląd Poznański”: „[«Dziennik Górnos Śląski»] wyraźnie wpływ pism wychodzących w Księstwie Poznańskim przyjmował, przedrukowywał artykuły z «Wielkopolanina», rozpisywał się o Lidze [Polskiej], popierał też w każdym czasie sprawy radykalnego stronnictwa na Śląsku i w Berlinie (do którego należał ks. Szafranek, proboszcz z Bytomia); co się zaś tyczy rzeczy religijnych, albo je pomijał, albo je traktował z góry i bez przychylności”¹². Niemniej jednak zdaniem redaktorów „Dziennika Górnos Śląskiego”, religia stanowiła znaczący czynnik wychowywania społeczeństwa w duchu patriotyzmu. Wszak katolicy stanowili olbrzymią część społeczeństwa zainteresowanego tą gazetą. W okresie największej aktywności politycznej „Dziennik Górnos Śląski” mógł „docierać” do czytelników liczących nawet od kilku do kilkunastu tysięcy osób, jako że na Górnym Śląsku polską prasę zwyczajowo czytano w gronie rodziny wielopokoleniowej i sąsiadów¹³. Trudności finansowe sprawiły, iż pismo to upadło w połowie lipca 1849 r.¹⁴, co nastąpiło nagle i niespodziewanie. Roli „Dziennika Górnos Śląskiego” nie można przecenić zważywszy, że od numeru 41. z 1848 r. czasopismo to ciągle podkreślało – co stwierdził F. Marek – że „Ślązak zawsze stanowił synonim Polaka”. Z wielu powodów gazeta napotykała na różnego rodzaju przeszkody: odmawiano przyjmowania abonamentu, nie dostarczano kolejnych egzemplarzy pisma, prowadzono nagonki, ośmieszano treść artykułów i samych redaktorów. Te działania stanowiły „żelazny” kanon walki Niemców i ich różnorodnych agend administracyjnych z polskimi czasopismami. Wrogie czasopismu były ataki prasy niemieckiej, szczególnie zaś napaści „Schlesische Zeitung” nie cofające się przed przekłamaniem i oszczerstwami.

¹² „Przegląd Poznański” 1849, t. 9, s. 630.

¹³ Prasoznawcy uważają, iż liczba czytelników mogła dochodzić nawet do 20 tys. osób. Zob. J. Glensk, *Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789–1939)*, „Studia Śląskie” [Opole] 1978, t. 30, s. 140 n.; A. Mendykowa, *Dzieje książki polskiej na Śląsku*, Wrocław 1991, s. 387.

¹⁴ T. Cieślak, *Prasa polska na Śląsku, Pomorzu i Mazurach w latach 1832–1870*, [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 263–264.

2. „TYGODNIK KATOLICKI. PISMO TOWARZYSTWA MARYAŃSKIEGO”

To pierwsze na Górnym Śląsku, niedocenione po dziś dzień nie tylko przez część prasoznawców, czasopismo religijne, będące organem wydawniczym założonego 17.09. 1848 r. w Niemieckich Piekarach Towarzystwa Mariańskiego¹⁵, które zaczęło się ukazywać dosyć regularnie od 7.10. 1848 r., tj. po zniesieniu cenzury i wielu przepisów zakazujących publikowania tematyki religijnej. Z tego powodu często nazywano je „Tygodnikiem Mariańskim”, co w literaturze przedmiotu już pod koniec XIX w. spowodowało sporo zamieszania¹⁶. Nakładcą i formalnym redaktorem pisma był ks. J. Ficek, proboszcz piekarski, który mimo wielu dręczących go chorób był niezmiernie wytrwały w podejmowaniu kolejnych wysiłków, wykorzystując zaś nowy środek masowego przekazu – czasopismo – zainicjował nową wówczas metodę pozyskiwania świeckich zaangażowanych apostołsko. Piekarski proboszcz jako jeden z pierwszych duchownych katolickich największej wówczas w Europie diecezji wrocławskiej „przeznaczył ten środek masowego przekazu nie tyle na potrzeby informacji (głównie społeczno – politycznej¹⁷), ile formacji religijno-moralnej jednostki ludzkiej. W sposób zasadniczy odnosiło się to do zaangażowanych apostołsko świeckich. Podobnie uczynił wcześniej, w 1842 r., a więc w okresie wzmoczonego prześladowania polskich mieszkańców Śląska¹⁸, powodowany duszpasterskim obowiązkiem, a nie „dbaniem o rozgłos” – wydając własnym nakładem u ojców Mechitarzystów w Wiedniu dzieło ks. P. Skargi *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu*¹⁹, a kilka lat później – znakomity podręcznik historii Polski i Kościoła w Polsce, a zarazem specyficzny elementarz ascetyczny i pedagogiczny F. Jaroszewicza pt. *Matka Świętych Polska, albo Żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek, z różnych autorów i pism zebrane i spisane, do druku podane r. 1767, teraz przedrukowane*. Oba dzieła charakteryzowały wartości katolickie i polskie pozostające w symbiozie, stanowiące dziedzictwo pokoleń polskich mieszkańców Górnego Śląska. Podobnie miała się sprawa z „Tygodnikiem Katolickim”. Faktycznymi redaktorami „Tygodnika Katolickiego” byli prawdopodobnie mieszkający w charak-

¹⁵ Jego celem były: „obrona świętej wiary katolickiej”, „pomnożenie gorliwości w zachowaniu przykazań Boskich”, „ćwiczenie się w cnotach i dobrych uczynkach”, które miały zneutralizować dechrystianizację społeczeństwa, wynikającą pośrednio z gwałtownej industrializacji i urbanizacji regionu przemysłowego.

¹⁶ Skutkiem zamieszania było mniemanie niektórych redaktorów (czasopism polskich i niemieckich), a także dziejopisarzy, że istnieje inne niż „Tygodnik Katolicki” czasopismo piekarskie – właśnie pt. „Tygodnik Mariański”. Zob. np. J. Kudera, *Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych*. Mikołów 1920, s. 18.

¹⁷ Dla niektórych współczesnych prasoznawców brak tej tematyki w czasopiśmie ks. Ficka stanowi poważny zarzut.

¹⁸ M. Pater, *Polska i katolicka tożsamość Górnego Śląska w perspektywie historycznej XIX wieku*, [w:] *Metropolia katowicka – górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwania wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Katowice 1994, s. 46–48.

¹⁹ Cz. 1, s. 680, cz. 2, s. 649, ndl. 84.

terze gości na probostwie dwaj jezuita krakowscy: I. Czeżowicz i A. Peterek²⁰. Ze względów politycznych w czasopiśmie jako drukarza podawano nazwisko powinowatego proboszcza z Piekar – J. Heera, który piastował stanowisko generalnego pełnomocnika majątków państwa pruskiego na Górnym Śląsku, lecz wiadomo było, że za jego nazwiskiem krył się T. Heneczek. „Tygodnik Katolicki” nie opublikował żadnego artykułu programowego, a jedynie sprawozdanie z pierwszego posiedzenia ponadparafialnego – co wówczas stanowiło *novum* – Towarzystwa Mariańskiego, którego celem było pogłębienie świadomości religijnej mieszkańców Górnego Śląska, w myśl przekonania katolickich działaczy społecznych o jej niezbędności w przeprowadzaniu każdej reformy społecznej. W miejscowości pielgrzymkowej egzemplarz pisma kosztował 7 srebrnych groszy i 6 fenigów, na pocztę zaś – 9 srebrnych groszy i 6 fenigów. Można też było zakupić pismo w Krakowie, w znanej księgarni J. Wildta, która sprzedawała nowości zarówno polskie, jak i obce, nuty i mapy, ryciny i podobizny znanych Polaków, a także powieści historyczne, podróżnicze, a nawet sensacyjne²¹. Wbrew powielanym opiniom pojawiającym się nawet w literaturze naukowej, czasopismo to nie miało charakteru niemieckiego²². Otwierało nowy etap katolickiej działalności religijno – społecznej na Górnym Śląsku i było wpisane w powstały na zachodzie Europy tzw. katolicyzm społeczny²³. Sprzeciwiało się różnego rodzaju tendencjom separatystycznym, traktując religię jako dar Boży i część wielkiej spuścizny narodowej. Dzięki „Tygodnikowi Katolickiemu” realnie poszerzył się krąg świeckich zaangażowanych apostołsko. Znany nazwiska niektórych mieszkańców Niemieckich Piekar i okolicy, którzy wyrazili chęć bliższej współpracy z proboszczem, stając się tym samym aktywną elitą²⁴. Grupa ta, opierając się na lekturze czasopisma, podjęła pracę w celu uporządkowania życia religijno-społecznego, a więc i kulturowo-narodowego. Współpracowała nie tylko z proboszczem, ale także z innymi plebanami, głównie okręgu poddanego gwałtownej industrializacji²⁵. Wielu innych duchownych żywo zainteresowanych piekarskim czasopismem zwracało się do ks. Ficka z prośbą o umożliwienie druku posiadanych przez nich manuskryptów. Byli to m.in.: ks. Blasel w miejscowości Walce, wikariusz Wodziński z Białej [k. Bielska], ks. Klajner z Dubina k. Jutrosina, duchowni diecezjalni i zakonnicy z Warszawy, Pilicy, Wielkich Strzelec, którzy w ten sposób pragnęli propagować misję ewangelizacyjną. Przekonała ich bowiem nie tylko ciekawa redakcja pisma, ale także sposób, w jaki

²⁰ W literaturze przedmiotu często mylnie podaje się inne nazwiska redaktorów jezuitów.

²¹ G. Schmager, *Wildt Juliusz*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 959–960.

²² D. Sieradzka, A. Żydek, *Z kart gazet piekarskich*, [b.m.w.] 1995, s. 23.

²³ J. Wyciśło, *Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich*, t. 1: *Formowanie się głównego ośrodka życia religijno-społecznego na Górnym Śląsku w XIX wieku*. Katowice 1991, s. 261.

²⁴ Byli to m.in.: Langer, Sperling, Maciłowicz, Kipiński, J. i M. Spyrowie, W. Czypionka, J. Małota i ok. 80 innych.

²⁵ Ks. B. Purkopem z Woznik, ks. A. Stabikiem z Michałkowic, L. Markiewką z Bogucic, ks. K. Klose z Wielkiego Żyglina oraz ks. C. Scheunem – plebanem z Kamienia.

drukowano „Tygodnik Katolicki”. Był on czasopismem jednokolumnowym, powielanym w „poręcznym” małym formacie (20 x 13 cm) liczącym osiem stron. Jego zaletą była także stosunkowo niska cena. Walory czasopisma piekarskiego wzrosły po upadku w pewnym sensie opozycyjnego wobec niego „Dziennika Górnośląskiego”, gdy to w czasopiśmie ks. Ficka zaczął ukazywać się cykl artykułów autorstwa charyzmatycznego jezuita K. Antoniewicza-Bołozza pt. *Listy z Krakowa*, a później *Groby Świętych Pańskich*. One to bowiem umacniały dumę narodową Polaków, niosły pociechę i nadzieję na odzyskanie niepodległości przez Polskę²⁶. Lektura tych artykułów cieszyła się wielką popularnością. Niewątpliwie wywierała ogromny wpływ na zainteresowanie dawną stolicą Polski, jej bogatą tradycją narodową i świetnością kultury intelektualno-materialnej. Przyczyniała się też do ożywienia tzw. pielgrzymek narodowych do Krakowa²⁷, które stały się niezwykle popularne, stanowiąc m.in. niezwykle lekcję chwalebnej historii Polski. Z kolei inni, nie mniej popularni autorzy artykułów zamieszczanych na łamach „Tygodnika Katolickiego”, jak np. znawca kultury ludowej i autor dziełek religijnych ks. J. Laxy czy proboszcz z pobliskich Michałkowic ks. A. Stabik, propagowali umiłowanie języka polskiego i tradycji ojców oraz podtrzymywanie więzi duchowej z Polską. Analiza treści zachowanego po dziś dzień zbioru 64 egzemplarzy²⁸ organu wydawniczego Towarzystwa Mariańskiego, który zdaniem F. Marka trzykrotnie zmieniał ideowe oblicze, pozwala sądzić, że ks. Fickę podstawę formacji osadził na chrześcijańskiej *caritas*, podkreślając, iż jest to ostateczny fundament właściwego funkcjonowania każdego społeczeństwa.

Współcześni prasoznawcy oceniają, iż wysokość nakładu „Tygodnika...” wynosiła 100 egzemplarzy, ale już w kontekście przytoczonych wywodów wydaje się, iż jest to liczba zaniżona. Pewne przesłanki, w postaci zachowanych kilkunastu listów skierowanych do ks. Ficka, pozwalają twierdzić, że zakupu czasopisma dokonywano także w samej drukarni, a głównie na probostwie, gdzie poszukiwano też jego archiwalnych egzemplarzy. Liczna korespondencja kierowana do proboszcza w Niemieckich Piekarach stanowi również dowód na to, iż nawet 11 lat po zaprzestaniu drukowania „Tygodnika...” poszukiwano kompletu tego czasopisma w Warszawie oraz w szpitalu o charakterze hospicjum w pewnym mieście powiatowym. Część prasoznawców wiąże upadek „Tygodnika Katolickiego” z bojkotem prasy polskiej przez pruskie urzędy pocztowe lub z celowym niedoręczaniem jego egzemplarzy stałym abonentom (było ich niewielu – 97 w 1849 r.)²⁹ ze względów politycznych. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, iż likwidacja „Tygodnika...” związana była raczej z nałożeniem na niego wysokiej kaucji, władze pruskie uznały bowiem, że artykuły czasopisma pełniące funkcję nowego środka misji

²⁶ F. A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie...*, s. 114–139.

²⁷ J. Kwiatek, *Związki Górnośląska z Galicją na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1994.

²⁸ Tj. 512 stron druku w języku polskim.

²⁹ Najwięcej abonentów było w: Opolu, Reptach, Koźlu – po 9, Katowicach – 8, Oleśnie – 5.

ewangelizacyjnej Kościoła mają charakter polityczny, a więc zagrażają imperialistycznej polityce pruskiej. Wobec tego kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Rejencyjnym w Opolu listem z 19.07. 1850 r. powiadomił o tym ks. Ficka i tym samym doprowadził do likwidacji czasopisma³⁰.

3. „ZWIASTUN GÓRNOŚLĄSKI. PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM RELIGIJNYM I POLITYCZNYM”

Początek kolejnego etapu rozwoju prasy polskiej na Górnym Śląsku, tak ważnego dla dalszej popularyzacji ośrodka wydawniczego w miejscowości pielgrzymkowej, wytyczył nowy tygodnik polityczno-religijny – „Zwiastun Górnośląski”³¹, wydawany w Niemieckich Piekarach od 31.01.1868 r. do 26.12.1872 r. przez drukarza T. Heneczka³². Był to polski organ Katolickiego Związku Ludowego (Katholisches Volkverein), będący obiektem szczególnej troski pastoralnej i społecznej bpa Adriana Włodarskiego. Z uwagi na to, że następcą ks. J. Ficka w słynnej miejscowości pielgrzymkowej został ks. B. Purkop, który wcześniej zamieszczał swe artykuły (głównie dotyczące sprawy wstrzeźliwości od tzw. napojów palonych, tj. alkoholu) we wrocławskim „Schlesisches Kirchenblatt”, bp. A. Włodarski nakłonił go do kierowania „Zwiastunem...”³³. Pismo ukazywało się w dużym formacie, liczyło 8 stron wyraźnego, dwuszpaltowego druku. Oprócz ozdobnej winiety zawierającej inicjał Maryi na tle szarfy, krzyża i gwiazdy (symboli Stwórcy), które promieniowały „na wszystkie strony świata”, pismo nie zawierało, z dwoma wyjątkami, żadnych ilustracji. W myśl założeń programowych, czasopismo miało zamieszczać artykuły dotyczące Kościoła katolickiego, wyjaśnienia katechizmowe i wiadomości religijne, a także zagadnienia polityczne oraz „wiadomości gospodarcze, przemysłowe, astronomiczne i różne należące do domowych potrzeb, na koniec [zaś] literaturę i kronikę, i prywatne doniesienia”³⁴. Wbrew zapowiedziom redakcji treść „Zwiastuna...” była uboga, nieciekawa, ułożona schematycznie. Po artykule wprowadzającym umieszczano krótsze, o treści religijnej, opisy miejsc świętych, rozmaitości ze świata i wskazania służące formacji duchowej czytelnika. Wiele artykułów ukazywało bolączki życia religijno-społecznego, jak: laicyzację życia, rosnące wpływy społeczno-polityczne protestantyzmu, przekraczanie przykazań Bo-

³⁰ Archiwum Parafii św. Bartłomieja Ap. i Imienia Matki Bożej w Piekarach, List nr 42, rkp., bez sygn.

³¹ Nazwa czasopisma miała „zwiastować lepszą przyszłość ludowi śląskiemu”.

³² A. Masarczyk, *Poglądy na Kościół występujące na Śląsku na podstawie „Zwiastuna Górnośląskiego” (1868–1872)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” t. 15, Katowice 1982, s. 91–92; *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, red. D. Olszewski i in., Warszawa–Lublin 1988, s. 811, nr 1081.

³³ M. Pater, *Stosunki polityczne*, [w:] *Historia Śląska*, t. 3: 1850–1918, cz. 1: 1850–1890, red. S. Miłchałkiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 281.

³⁴ „Zwiastun Górnośląski” [dalej: ZG] 1868, nr 1.

zych, szczególnie w wyniku kradzieży, pijaństwa, rzadziej brak troski o większą spójność rodziny i brak dawania dobrego przykładu młodszemu pokoleniu. Treści „Zwiastuna...”, w zamierzeniu redakcji, miały uzupełniać postugę słowa zastyszanego z ambony i stanowić instrument służący pogłębianiu świadomości wiary i odpowiedzialności za Kościół powszechny. Egzemplarz pisma, w cenie 9 srebrnych groszy i 9 fenigów, nie był jednak atrakcyjny, ponieważ nie uwzględniał innych aktualnych i egzystencjalnych informacji niezbędnych czytelnikom. Ponadto zasadniczy program „Zwiastuna...” przesadnie podkreślał też lojalność wobec króla i rządu pruskiego. Dopiero zatrudnienie w redakcji dotychczasowego nauczyciela K. Miarki, który radykalnie zmienił profil ideowy czasopisma na ciekawszy i bardziej przystępny dla czytelnika, doprowadziło do rozwoju gazety³⁵. Omawiając na jej łamach aktualności polityczno – społeczne i religijne oraz przedstawiając zagrożenie Kościoła katolickiego ze strony wrogich potęg, zagrożenie egzystencji materialnej papieża, sprawy państwa kościelnego itp., Miarka zdobył dla „Zwiastuna...” wielu nowych abonentów. W 1869 r. było ich już ponad 3000, co na ówczesne warunki górnośląskie stanowiło liczbę rekordową. Najwięcej egzemplarzy „Zwiastuna...” trafiało do rąk czytelników Królewskiej Huty [dziś: Chorzowa] – 256, Siemianowic – 56, Bytomia 40, Łabęd pod Gliwicami – 37, Niemieckich Piekar 36. Około 150 duchownych aktywnie włączyło się w stały kolportaż pisma³⁶. Karol Miarka zaprosił też do współpracy wielu znakomitych reprezentantów ruchu kulturalno – oświatowego Górnego Śląska: ks. N. Bonczyka z Bytomia, autora prawie zapomnianych dziś dwóch epepei śląskich, J. Ligonias z Królewskiej Huty, ks. J. Kuhna z Gliwic oraz ks. A. Stabika z Michałkowic. K. Miarka umożliwił też debiut literacki tzw. samorodnym pisarzom ludowym: Wawrzyńcowi Hajdzie, zwanemu „Wernyhorą Śląskim”, i D. Szendzielorzowi³⁷. Poza korespondentami duchownymi, ze „Zwiastunem...” współpracowali również nauczyciele uwzględniający w jego publicystyce informacje ze Śląska. Ważną częścią programu gazety była wówczas walka o język polski, szczególnie w szkolnictwie. Przy redakcji założono polską księgarnię i czytelnię oraz serię „Wydawnictwo Katolickie Dobrych a Taniach Książek”, rozwijające się pomyślnie dzięki dobrym kontaktom członków redakcji z duchowieństwem i ludowymi pisarzami śląskimi, co podkreśla literatura naukowa. Inicjatywa drukowania tej serii była pomysłem na wielką skalę. Zamierzano bowiem przyjmować do druku dzieła literatury polskiej. Heneczek wraz z ks. B. Purkopem wydali w tym celu 3000 ulotek z propozycją ustalenia katalogu książek. Po trzech miesiącach redakcja „Zwiastuna...” otrzymała 251 odpowiedzi akceptujących współpracę w ośrodku wydawniczym w Niemieckich Piekarach, co

³⁵ Liczba abonentów w 1868 r. wynosiła zaledwie 330 osób, w okresie, gdy pismo redagował K. Miarka – 3300, potem spadła do 1000 osób.

³⁶ Zob. ZG 1869, nr 2.

³⁷ *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy*, oprac. J. Kucianka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, pass.

uznano za znaczący sukces³⁸. Wśród współpracowników wspomnianego „Wydawnictwa...” należy wymienić: ks. Pawłowskiego z Osiecznej, który przesłał redakcji aż 11 swych manuskryptów, głównie tłumaczeń z języka niemieckiego i francuskiego, Jana Jankiewicza z Liska w Galicji, ks. Igancego Łobosa, radcę duchownego i kanclerza kosnytorza biskupiego w Przemyślu, i wielu innych. Nadesłane propozycje dotyczyły głównie literatury pobożnościowej i religijnej. W kwietniu 1869 r. „Zwiastun...” powiadomił czytelników i współpracowników „Wydawnictwa Katolickiego Tanich a Dobrych Książek” o możliwości nabywania już kolejnych 33 tytułów druków piekarskich. W następnych latach T. Heneczek³⁹ w kolejnym *Uwiadomieniu* zachęcał czytelników do zakupienia nowo wydanych książek. Reklamowane dzieła korespondowały z wydawnictwami piekarskiej serii na płaszczyźnie światopoglądowej, tj. propagowania wartości religijnych i społecznych. Propagowanie „Wydawnictwa Katolickiego...” oraz oparcie tego zamierzenia na szerokiej współpracy z duchownymi bez wątpienia przyczyniło się do zwiększenia liczby abonentów „Zwiastuna Górnosląskiego”.

Gdy w marcu 1869 r. pismo opuścił K. Miarka, „Zwiastun...”, mimo działań zmierzających do utrzymania poziomu pisma, stracił swój dotychczasowy charakter wychowujący, pouczający i informacyjny. Pismo przybrało wyraźny „charakter prusko-wiernopoddańczy”. Zmianę wymowy tego czasopisma dostrzeżono natychmiast nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w Poznańskim⁴⁰ i Krakowskim. Wielu czytelników zrezygnowało wtedy z abonamentu czasopisma. Odtąd Heneczek realizował hasło: „Z Bogiem za króla i ojczyznę” [niemiecką]. Siegnął zatem do historii, wyszukując w niej budujących przykładów natury religijno-moralnej. Od 1870 r. przeciwnicy „Zwiastuna...” coraz częściej wysuwali pod adresem redakcji zarzut, że artykuły są skomplikowane, „dochodzą do dewocji”, a w zbyt małym stopniu przyczyniają się do politycznego uświadomienia społeczeństwa polskiego, które tego właśnie oczekuje.

Od połowy 1870 r. proboszcz piekarski i kustosz sanktuarium maryjnego ks. B. Purkop, zgodnie z poleceniem władz kościelnych we Wrocławiu, zaprzestał podpisywania „Zwiastuna Górnosląskiego” jako jego naczelny redaktor⁴¹, co oznaczało, że katolickie duchowieństwo śląskie oficjalnie wycofuje się z popierania zaślepiętego nienawiścią do K. Miarki wydawcy Heneczka i jego czasopisma. Nie pomogły nawet kolejne *Uwiadomienia* drukowane w „Zwiastunie...”, w których Heneczek zachęcał do zakupienia nowo wydanych przez siebie książek. Były to: opowiadania historyczne Konrada Bolandena pt. *Bóg żyje* w przekładzie ks. N. Bonczyka, który został za to skazany przez władze pruskie na dwa miesiące więzienia, *Nowy Bóg* tegoż samego autora – T. Heneczek określił, że jest to opo-

³⁸ J. Saratowicz-Stolarzowiczowa, *Teodor Heneczek...*, dz. cyt., s. 20.

³⁹ Zob. np. ZG 1872, nr 6.

⁴⁰ Por. „Przyjaciel Ludu” [Leszno] 1869, nr 12.

⁴¹ K. Prus, *O pierwszych polskich drukarzach i wydawcach na Śląsku Górnym to i owo*, Mikołów 1920, s. 23 n.

wiadanie o tym, „jak nowomodne państwo pragnie usunąć starego Boga i obalić królestwo Boże na Ziemi jednym słowem”, dążenia do usunięcia Papieża i błędne zasady wolnomularzy przedstawione w kolejnej powieści pt. *Kielnia albo Krzyż*. Wykorzystywanie czasopisma w sporach z utalentowanym K. Miarką mocno raziło jego czytelników. Proces rezygnacji czytelników ze „Zwiastuna...” przyspieszył niezgodny z odczuciem społecznym polityczny ton tego tygodnika piekarskiego, którego wymowa w dalszym ciągu była bardzo lojalna względem władz pruskich. „Zwiastun...” przestał ukazywać się w końcu 1872 r. Odtąd Heneczek nie odgrywał większej roli w działalności religijno-społecznej Górnego Śląska. Nie można jednak zapomnieć, że w latach 1868–1872 corocznie ukazywały się 52 numery tego czasopisma (tj. 416 stron polskiego druku, z wyjątkiem 1869 r. – 53 numery i 436 stron druku), utwierdzające polskie słowo na Śląsku i mobilizujące ludność – w pierwszej fazie istnienia czasopisma – do obrony Kościoła katolickiego w życiu publicznym w okresie kulturkampfu za pomocą legalnych form działania.

4. „DODATEK ZWIASTUNA”

Od 7.01.1870 r. ukazywał się „Dodatek Zwiastuna”, który można było kupić oddzielnie, w cenie 5 srebrnych groszy za kwartał, albo razem z gazetą macierzystą za 14 srebrnych groszy. Do 27 numeru (7.07.1870 r.) redaktorem sześciostrońcowego pisma był nieprzygotowany do tej funkcji ks. B. Burkop, proboszcz w Niemieckich Piekarach i Książęco Biskupi Komisarz, po nim tę funkcję objął sam T. Heneczek. Artykuły zawarte w „Dodatku...” dotyczyły: zagadnień politycznych, gospodarskich i handlowych, wychowania religijnego z uwzględnieniem bogatej hagiografii. „Doniesienia polityczne”, głównie z Prus, Galicji, Rosji i Rzymu, redagowane były jednak ciekawiej niż te, które zamieszczano w piśmie macierzystym. Osobny dział stanowiły „Rozmaitości” zawierające ciekawostki z różnych dziedzin i krajów świata. Spora część artykułów stanowiła streszczenie lub przedruk z czasopism: lwowskich, tarnowskich, poznańskich i krakowskich. Bardzo interesującą ich część stanowiła rzadko pojawiająca się korespondencja misjonarzy z różnych krajów. Wiele artykułów dotyczyło aktualnych spraw lokalnych, np.: sytuacji na wsi, walki z plagą alkoholizmu, przyczyn chorób, wychowania młodzieży. Na osobny dział składały się wiadomości adresowane do rolników i gospodarzy. Składały się na nie: Prognoza pogody, szczegółowe informacje o wschodach i zachodach Słońca, sposoby uprawy konkretnych jarzyn i warzyw, nowoczesny sposób karmienia bydła, uprawy roli, a także przysłowia. Stałą rubrykę stanowiły daty jarmarków: „I. W Prusach Wschodnich, II. W Prusach Zachodnich, III. W Wielkim Księstwie Poznańskim, IV. Na Szląsku, V. W Pomeranii i dalszych Niemczech, VI. Na Szląsku austriackim i VII. W Galicji i Wielkim Księstwie Krakowskim”. Często podawano także notowania rolniczej Giełdy Wrocławskiej. Prawie każdy egzemplarz „Dodatku Zwiastuna” zawierał krótki wiersz nadesłany przez któregoś z czytelników. Zazwyczaj sygnowano je inicjałami, rzadko kryptonimami. Czasem obok

inicjałów autora podawano inicjał miejscowości, z której pochodził ludowy i niewykształcony twórca wiersza. Redakcja „Dodatku Zwiastuna” prawie w każdym numerze zamieszczała reklamę jednej z nowowydanych w Poznaniu, Krakowie⁴², Opolu⁴³, Wrocławiu⁴⁴, a nawet w Berlinie⁴⁵ książek lub czasopism. Najczęściej były to: „Gwiazdka Cieszyńska”, lwowskie – „Przyjaciel Domowy”, „Dzwonek”, „Opiekun Polskich Dzieci”, „Rękodzielnik” i „Chata” oraz krakowski „Włościanin”⁴⁶. Bez wątplenia poszerzały one zakres świadomości czytelników, pogłębiając także ich wiedzę, nawet w dziedzinie osiągnięć technicznych. Dział *Uwiedomienia* również często gościł na łamach „Dodatku Zwiastuna”. Redakcja zamieszczała w nim reklamy różnych sklepów: tekstylnych, tzw. korzennych, kapeluszy, palarni kawy, Fabryki Asfaltu i Tektury dachowej braci Frey w Królewskiej Hucie⁴⁷, składów naczyń i sprzętów kościelnych, reklamowała także handel winem, wymieniała „towary do bielienia” czy też „piękne, nowe dubeltówki (flinty)”⁴⁸. Od 15. numeru „Dodatek Zwiastuna” wprowadził dział zagadek, które pisane były także przez niektórych duchownych, m.in. znanego działacza oświatowego i publicystę ks. A. Stabika cieszącego się nieustanną popularnością. Uznawano to za bardzo trafną decyzję redakcji, bowiem spora liczba czytelników zaangażowała się z ich rozwiązywanie. W tej grupie czytelniczej znalazły się także dzieci i młodzież, co pozwalało na wdrożenie nawyku czytania prasy polskiej. Jednak irracjonalny i prawie obsesyjny spór Heneczka z K. Miarką⁴⁹ oraz jego „Katolikiem” spowodował znaczny spadek popularności redaktora „Dodatku Zwiastuna”, który *de facto* „nie miał ani wprawy, ani potrzebnego wykształcenia, ani wreszcie chęci do wyłącznego oddania się dziennikarstwu”⁵⁰. Obecność na rynku prasowym „Dodatku Zwiastuna” zakończyła się wraz z 52. numerem macierzystego czasopisma z dnia 30.12.1870 r., wydanego nakładem i pod redakcją T. Heneczka⁵¹. Chociaż Heneczek, zdaniem prasoznawców, polował na sensacje, które niezwykle ubarwiał i wykorzystywał aż do znudzenia do momentu pojawienia się nowych, „Dodatek...” przestał być atrakcyjny dla społeczeństwa, podobnie jak i jego macierzysta gazeta. Dla społeczeństwa opiniotwórcze stało się czasopismo „Katolik”, wydawane przez K. Miarkę od

⁴² Np. *Warownia Krzyża*. Zob. „Dodatek Zwiastuna” 1870 [dalej: DZ] nr 26; *Antychryst* DZ 1870, nr 19.

⁴³ *Święta Droga krzyżowa* błog. Leonarda de Porto Maurizio, *Książka Modlitewną do najśłodszego serc Zbawiciela i Matki jego Najświętszej*, ks. J. Cytronowskiego *Historią cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Piekarskiej w Kościele Opolskim, tudzież kilka uwag i modlitw skutecznych*. Zob. DZ 1870, nr 9.

⁴⁴ *Ustawa nowych miar i wag z tabelami zmiany cen*. Zob. DZ 1870, nr 8.

⁴⁵ Zob. DZ nr 24. Rekomendowano w nim książkę pt. *Przyjaciel Dzieci czyli Książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych* wydaną przez Ksaw. F. A. E. Łukaszewskiego, piąte wydanie poprawione przez Maksymiliana Kawrzyńskiego.

⁴⁶ DZ 1870, nr 12.

⁴⁷ DZ nr 17.

⁴⁸ DZ nr 14

⁴⁹ Zob. m.in. DZ 1870, nr 21.

⁵⁰ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego...*, dz. cyt., s. 119.

⁵¹ Inną datę zaprzestania druku, mianowicie 1872 r., podają: M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)*, Wrocław 1960, s. 15 [na powielaczu].

kwietnia 1869 r. Odtąd to właśnie czasopismo zaczęło odgrywać wszechstronną rolę na rynku prasowym, stając się najbardziej znaczącym środkiem komunikacji społecznej w katolickim ruchu polskim i synonimem każdego polskiego czasopisma walczącego w obronie polskiej ludności Górnego Śląska.

5. „PROMOTOR NABOŻEŃSTWA DO Ś.[W.] JÓZEFA I PRZENAJŚWIĘTSZEJ RODZINY”

W czwartym kwartale 1870 r. Teodor Heneczek, w odpowiedzi na spadającą po odejściu K. Miarki liczbę prenumeratorów „Zwiastuna Górnośląskiego”, podjął się wydawania w Niemieckich Piekarach czasopisma ściśle religijnego, o charakterze formacyjnym, pt. „Promotor nabożeństwa do św. Józefa i Przenajświętszej Rodziny”. Zdaniem niektórych prasoznawców, podtytuł periodyku głosił, iż są to „Wiadomości miesięczne o nieustającym na Jego cześć nabożeństwie bractw i stowarzyszeń i o łaskach otrzymanych przez Jego przeważną przyczynę”⁵². Nie można jednak tego w pełni potwierdzić, ponieważ zachowane w Bibliotece Śląskiej w Katowicach roczniki II i III „Promotora...”, tj. posyty z lat 1871 i 1872, nie mają tego podtytułu⁵³. „Promotor nabożeństwa do Ś.[w.] Józefa i Przenajświętszej Rodziny” ukazywał się nakładem Wydawnictwa Katolickiego, które w opinii jednego z najwybitniejszych etnografów i folklorystów górnośląskich S. Wallisa (1895-1957)⁵⁴ znajdowało się „pod nadzorem duchowieństwa, co było niejako dalszym ciągiem wydawnictw ks. Ficka”⁵⁵. Zaradny i dbający o swój stan majątkowy T. Heneczek, licząc na poparcie duchowieństwa, nabył prawa wydawnicze do tego miesięcznika od członkini wspólnoty kontemplacyjnej Zakonu Najświętszej Panny z Góry Karmelu – karmelitanek bosych z Poznania⁵⁶. „Promotor...” ukazywał się początkowo co 5 tygodni, a wydawany był przez trzy kwartały 1870 r. w Poznaniu, w objętości 3–4 arkuszy, przez byłego nauczyciela, wydawcę i nakładcę T. Daszkiewicza⁵⁷, który w 1869 r. w Poznaniu, przy ul. Wodnej 28, założył księgarnię nakładową i sortymentową, głównie z inicjatywy wspomnianych zakonnic klauzuro-

⁵² *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, red. B. Lesisz, C. Drapinska, D. Olszewski, Warszawa–Lublin 1988, s. 533. Periodyk wydawany w Niemieckich Piekarach stanowił polską wersję „Promotora...”, ukazującego się we Francji pod redakcją ks. W. O. Hugueta.

⁵³ Zob. współoprawne roczniki „Promotora...” Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. II 350120/0/1871 SL oraz II 350120/0/1872 SL.

⁵⁴ J. Helik, *Stanisław Wallis (1895–1957)*, [w:] *Świętochłowskie pamiątki pióra*, red. E. Brzozowski, S. Wajda, Świętochłowice 1994, s. 187–189.

⁵⁵ S. Wallis, *Drukarstwo w Piekarach*, [w:] *Zbiory S. Wallisa*. Muzeum w Chorzowie, mps., s. 6, sygn. MCH nr 1421. Ponadto „Komitet doradczy [Wydawnictw Katolickich], złożony z księży, miał badać rękopisy i zalecał wartościowe dzieła do druku, a niemniej czuwać nad ceną dzieł, aby była niska”.

⁵⁶ Polska mutacja „Promotora nabożeństwa do Św. Józefa...” była tłumaczona przez karmelitanki bosc w Poznaniu pod kierownictwem ks. kanonika T. Mariańskiego.

⁵⁷ Zob. Z. Steidel, *Daszkiewicz Tytus*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 160.

wych⁵⁸. Niemieckie Piekary jako miejscowość pielgrzymkowa wielokrotnie zwiększała chłonność rynku wydawniczego. Heneczek już od września 1870 r. – licząc na zysk – rozpoczął druk tego periodyku w Niemieckich Piekarach. Zdawał sobie sprawę z tego, że „Promotor...” trafia tylko do relatywnie wąskiej elity katolików pogłębiających swą wiarę, dlatego obniżył cenę periodyku o połowę, mając nadzieję na skromny, jednak systematyczny zysk⁵⁹. Orzeczenie soboru watykańskiego I, który właśnie w 1870 r. oddał „św. Józefowi Kościół Święty w opiekę i ustanowił uroczyste święto w dzień św. Józefa oraz polecił, aby szczególniejsze nabożeństwa do tegoż Patrona [były] pomnażane”⁶⁰, zdaniem wspomnianego wydawcy, potwierdzało słuszną decyzję nie tylko jeśli chodzi o zakup tego tytułu prasowego, ale także w kwestii obniżenia jego ceny. Wzrost zainteresowania się postacią św. Józefa w Kościele powszechnym sugerował większy zbył czasopisma i był niejako gwarancją uzyskiwania stałych dochodów. Ponadto aby zwiększyć pewność korzyści materialne, Heneczek przekształcił pismo w dwumiesięcznik⁶¹. Miało ono skromny wygląd modlitewnika o wymiarach 10,5 cm x 16,5 cm. oczywiście pozbawionego jakichkolwiek ilustracji. Decyzje Heneczka sprawiły, że „Promotor nabożeństwa do św. Józefa...”, obok innego pisma religijnego założonego przez K. Miarę pt. „Monika. Tygodnik dla rodziców o chrześcijańskim wychowaniu dzieci” (1876–1878), które zawierało także sporo materiału beletrystycznego, docierając aż do 2 tys. prenumeratorów, stanowił jedną z podstawowych dróg pogłębionej ewangelizacji, prowadzonej przez rozwijające się i docenione już przez Kościół katolicki środki masowego przekazu w ostatnim trzdziestoleciu XIX w.⁶² Z tego względu każdy rocznik „Promotora...” posiadał stosowne *imprimatur*, potwierdzone dokumentem znanego obrońcy niezależności Kościoła wobec władz pruskich w okresie kulturkampfu „Arcybiskupa [metropolity] Gnieźnieńskiego i Poznańskiego – Miecislaua” [Mieczysława Ledóchowskiego]. Ponadto Heneczek zaopatrywał każdy rocznik w spis treści z podziałem na część historyczną, uwzględniającą rozwój nabożeństwa do św. Józefa w Kościele katolickim w przestrzeni wieków oraz osobę św. Józefa w aspektach, „jak go przedstawiają Święci Pańscy i mistrzowie życia wewnętrznego”. Autorem tej części specyficznego periodyku-modlitwenika był jezuita O. Bouix. Ów zakonny mistrz życia wewnętrznego przywoływał świadectwa dotyczące Opiekuna Świętej Rodziny autorstwa takich świętych jak: Jan Chryzostom (ok. 349–407), biskup Poitiers Hilary (315–367 lub 368), biskup Hippony oraz doktor Kościoła Augustyn (354–430), Hieronim (345–419 lub 420), Piotr Da-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Zdaniem Heneczka, poznański drukarz z chęci zysku wyznaczył za czasopismo wygórowaną cenę – za 11 poszytów żądał 25 srebrnych groszy.

⁶⁰ Od 1691 r. w liturgii łacińskiej dzień 19.03. poświęcono św. Józefowi [święto obowiązujące]. W 1870 r. Pius IX uroczyście ogłosił św. Józefa patronem całego Kościoła, co wówczas – obok przesłanek religijnych – miało na Górnym Śląsku symboliczną, a nawet polityczną wymowę.

⁶¹ ZG 1872, nr 52.

⁶² „Monika” była pierwszym na ziemiach polskich pod zaborami czasopismem dla ludu koncentrującym się na tej tematyce.

miani (1007–1072), „mąż ogromnej aktywności literackiej” Bernard z Clairvaux (1090–1153), Tomasz z Akwinu (1221–1274), autor wielu dzieł filozoficznych i teologicznych Bonawentura (1221–1274), założyciel zreformowanej gałęzi zakonu franciszkańskiego Bernardyn Sieneński (1330–1444), Gertruda Wielkiej z Helfty (1256–1302), założycielka Zakonu Najświętszego Zbawiciela Brygida Szwedzka (ok. 1302–1373), Teresa Magdalena de Pazzi⁶³ czy biskup oraz doktor Kościoła Franciszek Salezy (1567–1622). Na pozostałą treść składały się m. in. rozprawki: *Św. Józef wzór gorliwości o dusz zbawienie*⁶⁴, a także *Wzór prawdziwego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny*⁶⁵. Kolejne rozprawki pouczyły, jak należy obchodzić uroczystość św. Józefa⁶⁶, przypominały trzydniowe nabożeństwa do tego Świętego w kościele wspólnoty kontemplacyjnej w Poznaniu⁶⁷. Wydzieloną część treści stanowiły łaski otrzymane za przyczyną św. Józefa, jak: ułatwienie wstąpienia do klasztoru, cudowne ocalenie budynku klasztorowego, nawrócenie umierającej dziewczyny, wybawienie z kłopotu pewnej przełożonej domu zakonnego, nagłe uzdrowienie cierpiącej zakonnicy, ostatnie chwile pewnego zakonnika, wyraźny dowody opieki św. Józefa na morzu, uleczenie z przewlekłej choroby, ochrona przed chorobą epidemiczną i inne. Na ostatnich stronach poszytów zamieszczano ustawy Bractwa św. Józefa w Poznaniu, zachętę do nieustannej czci św. Józefa oraz sposoby odmawiania modlitw ku czci Opiekuna Najświętszej Rodziny. Przedstawiono także *Nabożeństwa do Najdroższej Krwi Chrystusa*⁶⁸. Wydawca nie podawał w tych częściach modlitewnika autora tekstów. Można domniemywać, iż autorem *Wiadomości o Bractwie św. Józefa w Poznaniu* mógł być sam ks. kanonik T. Mariński.

Rocznik „Promotora...” wydawany przez Heneczka w Niemieckich Piekarach, składający się z 12 tzw. poszytów, kosztował 12 srebrnych groszy. Trudno jednak definitywnie stwierdzić, z ilu stron składał się każdy poszyt z lat 1871 i 1872, ponieważ po ich połączeniu i oprawie intrologatorskiej tworzył kompletną, chociaż specyficzną książkę do nabożeństwa. Jakkolwiek pismo, drukowane w 1871 r. aż w 5 tys. poszytów⁶⁹, odzwierciedlało zainteresowanie się Kościoła katolickiego oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny, wskazywało na Jego królewskie pochodzenie z rodu Dawida, podawało teologiczne podstawy przywilejów św. Józefa, omawiało Jego misję w Kościele, podkreślając, iż jest wzorem robotnika i małżonka, a także obrońcą przeciwko dechrystianizacji (laicyzacji i ateizacji) społeczeństwa, nie znalazło wielu odbiorców. Treść poszytów zapewne była mało atrakcyjna dla prostego czytelnika, często abstrakcyjna, a więc w niewielkim

⁶³ Nie występuje w: H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*. t. 5: R–L. Kraków 2004.

⁶⁴ „Promotor...” [dalej: P] 1871, s. 13.

⁶⁵ P 1871, s. 126.

⁶⁶ P 1871, s. 22.

⁶⁷ P 1871, s. 48.

⁶⁸ P 1871, s. 171.

⁶⁹ Objętość jednego poszytu liczyła 4 arkusze druku.

stopniu lub wręcz nie trafiająca do odbiorców. Pismo nie przynosiło zatem spodziewanych dochodów. T. Heneczek próbował jeszcze (jak się wydaje nie zawsze w sposób w pełni etyczny) znaleźć sponsora w osobie słynnego proboszcza bytomskiego ks. J. Szafranka, ale i ta próba zakończyła się niepowodzeniem⁷⁰. Wszystkie te okoliczności zmusiły go do sprzedania drukarni mieszkańcowi miejscowości sanktuaryjnej – niejakiemu Kadukowi lub innej osobie mieszkającej w domu Kaduka w [Niemieckich] Piekarach przy głównej ulicy⁷¹. Ten z pewnością nie był tak obrotowy w interesach, jak Heneczek. W miejscowości sanktuaryjnej nastąpił zatem kilkunastoletni zastój w ukazywaniu się polskich czasopism.

6. „GWIAZDA PIEKARSKA.
PISMO LUDOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM,
SPOŁECZNYM I OŚWIACIE”

Dnia 16.06.1888 r. w drukarni Teofila Nowackiego w Niemieckich Piekarach ukazał się tzw. *Prospekt*, tj. druk ulotny o wymiarach 23,5 cm x 40 cm, zapowiadający, iż od 1.07. t.r. wydawany będzie tzw. półtygodnik „Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie” pod tytułem „Gwiazda Piekarska”. Podpisani pod *Prospektem* redaktor Franciszek Xawery Tuczyński, szewc Franciszek Schwider [Świder] oraz właściciel drukarni T. Nowacki reklamowali nowe czasopismo, które miało ukazywać się w środy i soboty, w objętości jednego arkusza drukarskiego. „Gwiazda Piekarska” miała „podawać wiadomości o wszelkich najnowszych zdarzeniach i wypadkach, wiadomości kościelne, polityczne, sejmowe, zajmujące historie, wiadomości prowincjalne, handlowe, literackie, rozmaitości, kursa pieniężne oraz ogłoszenia”⁷². *Prospekt* informował też, że numer okazowy czasopisma dużego formatu (41 cm x 28 cm), w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, ukaże się 16. 06. t.r.⁷³ Do prenumeraty czasopisma zachęcała jego niska cena – w Rzeszy Niemieckiej 1 marka kwartalnie, w Austrii zaś 75 centów. W miejscowości sanktuaryjnej koszt prenumeraty mieścił się w kwocie 85 fenigów lub „odnoszeniem do domu, w 1 marce”⁷⁴. W *Prospekcie* wydawcy czasopisma uzasadnili także nazwę gazety, nawiązującą do zainicjowanych w Niemieckich Piekarach przez ks. J. Ficka ekspresyjnych, masowych ruchów społecznych, które jak „pierwsze promienie światła duchowego poczęły padać na Górny Śląsk”⁷⁵. Pierw-

⁷⁰ ZG 1872, nr 52. W 1873 r. „Promotor nabożeństwa do Św. Józefa i Przenajświętszej Trójcy” ukazywał się w Gnieźnie.

⁷¹ Ten zasłużoną drukarnię sprzedał Bornefeldowi z Bytomia. Potem drukarnia przeszła w ręce Kiela, wydawcy czasopisma o wyraźnym nastawieniu antypolskim – „Grenzzeitung”.

⁷² *Prospekt*, N.[iemieckie] Piekary [druk ulotny].

⁷³ J. Wyciśło, *Działalność wydawnicza i cywilizacyjna Stanisława Kostki Czerniejewskiego w częstochowskiej „Kartce Ogłoszeń...” i lokalnych czasopismach śląskich*, [w:] Stanisława Kostki Czerniejewskiego *podania ludowe o Matce Bożej z Piekar na Śląsku*, Katowice 2001, s. 23.

⁷⁴ *Prospekt*.

⁷⁵ Tamże.

szy numer pisma pojawił się na rynku 1.07.1888 r. Liczył cztery strony. Każda strona podzielona była na trzy szpalty. Druk był wyraźny, tłoczony dużymi i zróżnicowanymi czcionkami⁷⁶. Redaktor odpowiedzialny początkowych 28 numerów pisma F. Tuczyński szybko wycofał się z osobliwej spółki. Redakcję „Gwiazdy...” przejął więc S. Czerniejewski, reprezentujący poglądy ultramontańskie i nadmiernie wynoszący autorytet duchownych. Czasopismo pełne było informacji kościelnych; sprawami politycznymi – z obawy przed groźącymi procesami – S. Czerniejewski się nie zajmował⁷⁷. Dokonywał jedynie przedruków tego rodzaju wiadomości z innych gazet⁷⁸. Gdy kolejny członek spółki F. Świder przekonał się, że wydawanie „Gwiazdy Piekarskiej” nie gwarantuje większych zysków, również się z niej wycofał. Odtąd S. Czerniejewski musiał sam podjąć wszystkim obowiązkom drukarskim, redakcyjnym i kolporterskim. Ponieważ nie miał odpowiednich funduszy, korzystał z kapitału krewnych swej żony z Łysakowskich. Zapewniał czytelników, iż będzie „ogrzewać i zachęcać do dobrych czynów w miłości i pokoju”⁷⁹, przytaczać „przykłady, jak narody, które kochają się wzajemnie, są szczęśliwe i giną tylko te, co noszą w sercu nienawiść”⁸⁰. Permanentny brak kapitału redakcyjnego musiał ujemnie wpływać na profil ideowy czasopisma, które nie miało stałych współpracowników. Wyjątek stanowił aktywny działacz społeczny w środowisku robotniczym Urban Działach z Kozłowej Góry⁸¹ oraz Karol G.⁸² i J. N. z pobliskiego Radzionkowa⁸³. Z tego też powodu zasięg czasopisma z pewnością był ograniczony.

Dnia 9.04.1892 r. „Gwiazda Piekarska” stała się organem wydawniczym Związku Górnośląskich Robotników Wzajemnej Pomocy, co wskazywało, iż zamierza głębiej reagować na wydarzenia dotyczące polskiego społeczeństwa i ludzi ciężkiej pracy. Warto pamiętać, że w tym samym roku przeprowadzono też wielką akcję na rzecz używania języka polskiego w szkole. Wzorowo zorganizowali ją łącznie duchowieństwo i osoby świeckie. Pod petycją w tej sprawie do rządu pruskiego lud śląski złożył 126 tys. podpisów. Petycję podpisali mieszkańcy 90% miejscowości powiatu tarnogórskiego, w skład którego wchodziły też [Niemieckie] Piekary⁸⁴. Redakcja „Gwiazdy Piekarskiej” oczywiście popierała postulaty polskiego społeczeństwa.

⁷⁶ Pojawienie się nowego czasopisma społeczeństwo przyjęło entuzjastycznie, o czym świadczy m.in. wiersz L. Fuchsa. Zob. „Gwiazda Piekarska” 1888, nr 45.

⁷⁷ Mimo to władze pruskie były w tym okresie wyraźnie zdezorientowane rozwojem i linią polityczną czasopism polskich na Górnym Śląsku, „w równym stopniu interesując się „Katolikiem”, jak i periodykami o mniejszym znaczeniu”, m.in. „Gwiazdą Piekarską”. Zob.: J. Glensk, *Pitaval prasy polskiej na Śląsku w XIX stuleciu. Redaktorzy i wydawcy przed sądem*, Opole 1992, s. 245, przyp. 6.

⁷⁸ M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879–1893*. Wrocław 1968, s. 175 n.

⁷⁹ „Gwiazda Piekarska” [dalej: GP] 1888, nr 28.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Zob. GP 1888, nr 41–42.

⁸² Tamże, nr 36.

⁸³ Tamże, nr 38.

⁸⁴ A. Targ, *Życie polskie w powiecie w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX wieku*, [w:] *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju miasta*, red. H. Rehowicz, Katowice 1969, s. 164 n.

Więcej artykułów o charakterze politycznym S. Czerniejewski zaczął zamieszczać w „Gwieździe...” w 1893 r., z racji wyborów do parlamentu niemieckiego. W wyborach tych z ramienia partii Centrum stawał wówczas bardzo lubiany proboszcz piekarski ks. Leopold Nerlich (1886–1895). Jednak społeczność polska po raz pierwszy w procesie odrodzenia politycznego na Śląsku zaczęła odróżniać funkcję księży jako duchownych od ich zaangażowania politycznego. Choć S. Czerniejewski na łamach „Gwiazdy Piekarskiej” opowiadał się za miejscowym proboszczem, Polacy nie poparli znanego duchownego, lecz jego kontrkandydata majora J. Szmulę⁸⁵.

S. Czerniejewski publikował w „Gwieździe...” różne gatunki literackie, wśród których dominowały: powiastka, opowiadanie, powieść w odcinkach, a niekiedy krótkie formy liryczne, mimo to czasopismo zawsze zmagало się z trudnościami finansowymi, a liczba jego abonentów nie przekroczyła tysiąca osób⁸⁶. Nie pomogły trzykrotna zmiana winiety, radykalna obniżka ceny jednego egzemplarza, apele prasowe, odwoływanie się do ambicji i aspiracji kulturowych czytelników oraz ułatwienia w prenumeracie. Nawet „zapisanie «Gwiazdy Piekarskiej» tylko na próbę”⁸⁷ nie przyniosło spodziewanych efektów.

Program „Gwiazdy Piekarskiej” S. Czerniejewski kontynuował do końca swego pobytu w Niemieckich Piekarach – tzn. do 1.10.1900 r., koncentrując uwagę na obronie języka polskiego, czasem podkreślając polski charakter społeczeństwa na Górnym Śląsku, jego historyczny, kulturalny oraz etniczny związek z resztą narodu⁸⁸. Już tylko z tego powodu warto podjąć głębszą analizę treści tego czasopisma. Zapewne pozwoli to bardziej docenić samotne wysiłki S. K. Czerniejewskiego w zakresie pogłębiania polskiej świadomości mieszkańców tego uprzemysłowionego regionu, poddanych przez kilka stuleci działaniom germanizacyjnym.

7. „PRZYJACIEL DOMOWY. PISMO POŚWIĘCONE OŚWIACIE, UMORALNIENIU I ROZRYWCE UMYSŁOWEJ”

„Gwiazda Piekarska” od początku, tj. od lipca 1888 r., miała oryginalny, bezpłatny dodatek dwutygodniowy, zatytułowany „Przyjaciel domowy. Pismo poświęcone oświacie, umoralnieniu i rozrywce umysłowej”. Pismo drukowano w Niemieckich Piekarach, w formacie 21 cm x 29 cm. Każda z czterech stron dodatku

⁸⁵ On też zwyciężył w wyborach, otrzymawszy aż 21 887 głosów, gdy tymczasem ks. L. Nerlich uzyskał tylko 10 120 głosów.

⁸⁶ Sytuacji nie zmieniło nawet obniżenie w listopadzie i grudniu 1888 r. ceny egzemplarza o ¼ dotychczasowej wartości.

⁸⁷ GP 1888, nr 37.

⁸⁸ J. Ratajewski (*Obraz polskiej prasy na Górnym i Dolnym Śląsku w drugiej połowie XIX wieku. W: Studia nad piśmiennictwem śląskim*. Katowice 1988, s. 42 i 54) podaje, iż od 1. 07. 1894 r. ukazywało się wydawane i redagowane przez J. Kokornczyka, drukowane przez „Gwiazdę...” w Piekarach, czasopismo „Skarbnik. Pismo humorystyczne dla Ludu Górnośląskiego”.

składała się z dwóch szpalt. Drukowano je bardzo zróżnicowaną czcionką, co sprawiało, że z przyjemnością brało się je do rąk. Gdy 1.07.1888 r. „Przyjaciel Domy” po raz pierwszy pojawił się na rynku wydawniczym, był jednym z pięciu dodatków do czasopism, jakie wówczas ukazywały się na Śląsku⁸⁹. Reklamowany był jako pismo ilustrowane, chociaż archiwalna kwerenda zachowanych egzemplarzy nie może tego potwierdzić. Nie wiadomo, czy wychodził regularnie. Z zachowanych egzemplarzy wiemy, że redakcji, a szczególnie S. K. Czerniejewskiemu pochodzącemu z Poznania, odpowiedzialnemu za pismo, bardzo zależało na tym, aby regularnie trafiał do rąk czytelników. Dodatek „Gwiazdy Piekarskiej” początkowo ukazywał się nakładem szewca Franciszka Świdra [Schwidra] i redaktora Czerniejewskiego. Drukowany był czcionkami pisma macierzystego w oficynie wydawniczej T. Nowackiego w N.[iemieckich] Piekarach. Kiedy między współnikami, tj. F. Świdrem i S.K. Czerniejewskim, doszło do rozbieżności zapatrywań na temat profilu programowego gazety macierzystej, a ponadto F. Świder zdał sobie sprawę z tego, że czasopismo i jego dodatek nie przynoszą zysku, w kwietniu 1890 r. wycofał się ze spółki. Odtąd Czerniejewski, pełniąc funkcję redaktora odpowiedzialnego⁹⁰, wydawał „Przyjaciela Domowego” własnym nakładem. Dodatek „Gwiazdy Piekarskiej” razem z czasopismem macierzystym drukowany był w Bytomiu, przy ul. Gliwickiej 15. Ostatni numer „Przyjaciela Domowego...” ukazał się na początku października 1900 r.⁹¹, kiedy to S. Czerniejewski zrezygnował z wydawania „Gwiazdy Piekarskiej”⁹².

Na treść dodatku składały się krótkie artykuły światopoglądowe, do których należały m.in. *Czyń dobrze, a resztę zdaj na Boga*⁹³, w kolejnym roku *Narzędzia męki Jezusa Chrystusa*⁹⁴, *Dziennik podróży Ojca świętego Piusa VI-go papieża do Wiednia w r. 1782 r. odprawione*⁹⁵, opowieść M.M. „według starych ksiąg” pt. *Nasi praojcowie. Gdzie mieszkali, co robili, ich zwyczaje, obyczaje, religia, jak krajem rządzili przed przyjęciem Chrześcijaństwa*⁹⁶ oraz długi szereg nauk pt. *Skarb chrześcijanina*⁹⁷.

Osobny dział czasopisma stanowiły: ciekawostki, aforyzmy, szarady, zagadki, fraszki i humor. Niektóre z nich nadsyłał czytelnicy, co prowadziło do zacieśnienia

⁸⁹ J. Ratajewski, *O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX wieku do roku 1939. Szkic informacyjny*. „Zaranie Śląskie” 1965, nr 4, s. 882.

⁹⁰ „Przyjaciel Domy” [dalej: PD] 1890, nr 6 z dn. 4.04.

⁹¹ Kwerenda prasoznawcza potwierdziła istnienie dodatku „Przyjaciel Domy” do 11.09.1898 r. Zatem informacje zawarte w opracowaniu: M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism...*, s. 117, jakoby dodatek zaprzestano drukować już w 1891 r. są mylne.

⁹² J. Wycisło, *Działalność Stanisława Kostki Czerniejewskiego – redaktora, wydawcy i pisarza w Niemieckich Piekarach*. [w:] *W klimacie śląskiej humanistyki*, red. J. Kwiatek, E. Sapia-Drewniak, Opole 2000 [?], s. 416.

⁹³ PD 1889, nr 5, z dn. 16.01.

⁹⁴ PD 1890, od nr 4 z dn. 11.03.

⁹⁵ PD 1890, od nr 11 z dn. 17.06.

⁹⁶ PD 1890, od nr 17 z dn. 19.09.

⁹⁷ PD 1889, nr 14, z dn. 16.02. PD 1890, nr 9 z dn. 31.01.

więzi między nakładcą i równocześnie redaktorem a kręgiem czytelnictwem. Dział ten w urozmaicony sposób ożywiały „Dodatek do «Gwiazdy Piekarskiej»”, który ciekawił ludzi ciężkiej pracy zatrudnionych w pobliskich zakładach przemysłowych i w tzw. obszarze dworskim. Czerniejewski często zamieszczał w tej kolumnie wiersze m.in. Wincentego Pola, Juliusza Ligonia⁹⁸, Emilii Lejowej, oraz utwory własne. Wiele publikowanych utworów nie było sygnowanych.

Istotne szpalty dodatku zawierały pobożne opowiadania z wątkiem sensacyjnym. Czerniejewski zaczął je publikować głównie od 7.04.1893 r., tj. wtedy, gdy po rocznej zawieszaniu druku „Przyjaciel Domowy...” zaczął ponownie docierać do czytelników, lecz w znacznie mniejszym formacie – 18 cm x 24 cm. Prawdopodobnie redaktor postąpił w ten sposób ze względów oszczędnościowych oraz z powodów osobistych. Wtedy też „Przyjaciel Domowy...” z pisma pouczającego i zarazem rozrywkowego stał się czasopismem zdominowanym przez tematykę religijno-moralną oraz historyczną. Każdy artykuł wstępny stanowił komentarz do perykopy ewangelicznej z danej niedzieli. Oprócz tego kolejny utwór pisany prozą lub rymem charakteryzował się także treścią religijną. Na pozostałą część czasopiśma składały się sensacyjne lub historyczne opowiadania, rzadziej różnorodności i fraszki, z czasem zastąpione humorystycznymi wierszami anonimowego twórcy. Do jednych z ciekawszych opowiadań o wątku sensacyjnym należą: *Zielony pugilares. Zdarzenie prawdziwe*⁹⁹, *Janusz w niewoli tatarskiej*, *Czarownica z Monterej*¹⁰⁰, *Straszne więzienie czyli dawni Rycerze*¹⁰¹, a potem powieść z 1740 r. W. Wójcickiego pt. *Dobosz*. Wreszcie Czerniejewski zaczął publikować długi cykl historyczny pt. *Dzieje Polski*, w którym przedstawił m.in. *Obronę Trembowli*¹⁰² i cykl opowiadań pt. *Śpiący Biały Orzeł* opisujący dumną historię Polski na podstawie dziejów miast: Gniezna, Krakowa, Poznania, Warszawy, oraz życia górali karpackich.

W 1895 r. Czerniejewski (prawdopodobnie na początku II półrocza) po raz kolejny zmienił format dodatku na bardziej okazały (21 cm x 31 cm). Ozdobna winieta zawierająca piękny rysunek dworku szlacheckiego miała skłonić czytelnika do poważnego traktowania czasopiśma. Ważna była – jak się wydaje – drobna zmiana tytułu z „Przyjaciela Domowego” na „Domowego Przyjaciela”. Czerniejewski zapełniał szpalty fragmentami powieści angielskiej pt. *Biała lilijka*, następnie urywkami *Ubogiej wdowy Małgorzaty i jej syna Antosia*. Ostatnia strona dodatku w całości przeznaczona została na „różnorodności i fraszki”. W 1898 r. na łamach dodatku dominowały – naturalnie po części z komentarzem aktualnych na konkretną niedzielę perykop Ewangelii – opowieści umoralniająco-sensacyjne: *Powrót emigranta*, *Szlifierz*. *Obrazek z bruku warszawskiego*, oraz nowela Stanisława Mił-

⁹⁸ PD 1893, nr 26 z dn. 1.10.

⁹⁹ PD 1893, nr 1 z dn. 7.04.

¹⁰⁰ PD 1894, nr 1 z dn. 1.01.

¹⁰¹ Tę powiastkę zaczęto drukować od II półrocza 1894 r.

¹⁰² Od PD 1893, nr 14 z dn. 7.07 do PD 1893, nr 25 z dn. 24.09.

kowskiego pt. *Żyd*. Wcześniej na łamach dodatku drukowano opowiadanie *Indianie na bezludnej wyspie z okolic Meksyko*. Można domniemywać, że wszystkie opublikowane powiastki, fragmenty powieści i nowele wpływały na lekturę i poczytność dodatku „Gwiazdy Piekarskiej”.

Do innego rodzaju pobożnych opowiadań należały bez wątpienia drukowane w dodatku *Wspomnienia o ks. kanoniku Ficku, b.[yłym] proboszczu przy kościele w Piekarach*¹⁰³. Nie mogło być inaczej, chociaż od chwili śmierci tego świątobliwego kapłana (18.02. 1862 r.) minęło już ponad ćwierć wieku. Społeczeństwo Górnego Śląska, i nie tylko, żyło na co dzień myślą o tym wspomniałym kapłanie i inicjatorze czterech spektakularnych, masowych akcji mających na celu odrodzenie religijno-moralne społeczeństwa poddawanego gwałtownym procesom industrializacyjnym¹⁰⁴. Postać zmarłego kapłana często przypominano w katolickiej prasie polskiej i niemieckiej (wrocławski „Schlesisches Kirchenblatt”, piekarski „Zwiastun Górnośląski”, bytomskie „Światło” i inne). Wydaje się zatem, że to czasopismo było bliskie „zwykłym” czytelnikom, popularnym na miarę ówczesnych możliwości redakcyjnych i okoliczności.

8. „MIESIĘCZNIK ŻARTOBLIWY. PISMO DLA ŚMIECHU I ZABAWY”.

W lipcu 1888 r. redaktor „Gwiazdy Piekarskiej” Franciszek Xawery Tuczyński z Niemieckich Piekar wydał czcionkami drukarni „Katolika” w Bytomiu-Rozbarku pierwszy egzemplarz „Miesięcznika Żartobliwego. Pisma dla śmiechu i zabawy”. Numer ten liczył 16 stron w małej ósemce (12 cm x 18 cm). Na czwartej stronie jasnoczerwonej okładki wspomniany redaktor i wydawca napisał: „Miesięcznik Żartobliwy wychodzić będzie co 1-go każdego miesiąca po cenie 20 fenigów. Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: Fr. Xaw. Tuczyński w Królewskiej Hucie (Koenigshütte) O.-S. Od 1-go lipca zamawiać można na pocztach po cenie 60 fen. kwartalnie. Do tego czasu nabywać można tylko w Ekspedycji w Królewskiej Hucie lub u pp. agentów. Należytności drobne najlepiej przesyłać w znaczkach pocztowych.

Celem «Miesięcznika» jest pobudzać Czytelników do wesołości i bawić ich niewinnymi zabawnymi powiastkami, jako i żartami. Cena każdego zeszytu jest tak tania, że zaiste za tę drobnostkę więcej będzie miał nabywając wesołości, aniżeli by jej za drogie pieniądze szukał gdzie indziej. Jest czas do tańca, jest i do różańca, mówi przysłowie, a Pismo św. Mówi: «Cieszcie się, ale nie grzeszcie». Otóż «Miesięcznik» będzie się starał, aby doborem niewinnych, a wesołych, żartobliwych ar-

¹⁰³ PD 1889 nr 1, z dn. 2.01 do PD 1889, nr 9 z dn. 1.05.

¹⁰⁴ Z analizy treści przytoczonych *Wspomnień...* wynika, że był to przedruk popularnej pracy ks. K. Pressfreunda, byłego współpracownika w parafii sanktuaryjnej, pt. *Życiorys ś.p. księdza Jana Alojzego Fiecka, Kanonika Honorowego, Oficjalya Biskupiego, Dziekana i Proboszcza Piekarskiego tudzież Kawalera Orderu Orła Czerwonego*, Niemieckie Piekary 1873.

tykułów dostarczył swym czytelnikom takiej uciechy. Niechże też i Szanowna Publiczność zechce takim drobnym wydatkiem poprzeć takie przedsiębiorstwo”¹⁰⁵.

„Miesięcznik” otwierał wiersz pt. *O potrzebie śmiechu*. W dalszej kolejności wydawca umieścił powiastkę *O Dziadzie – Śmiechoradzie i o królownie, która śmiać się nauczyła*, następnie zaś opublikowano krótki artykuł na temat śmiechu jako lekarstwa i zamieszczono wiersze pt. *Gawęda o gorzałce, Sposób aby się wnet wzbogacić*, anegdotę *O Angliku, Szkocie i Irlandczyku i Przygodę w podróży*. Numer zamykały trzy fraszki oraz trzy zagadki, a także piętnaście dowcipnych zapytań. Za „najlepsze” rozwiązanie zagadek można było otrzymać nagrodę, którą była napisana przez samego redaktora powieść historyczna pt. *Mazepa, hetman Ukrainy*¹⁰⁶.

Redaktor odpowiedzialny zapewniał też, że: „ktoby chciał popróbować swego humoru w «Miesięczniku», ma do tego sposobność. Będą się także umieszczały humorystyczne, wesołe korespondencje, ale tylko takie, które czytelnika będą zdolne do śmiechu pobudzić”.

Pracujący w oficynie wydawniczej Teofila Nowackiego w Niemieckich Piekarach redaktor F. Tuczyński, opublikował w numerze 11 „Gwiazdy Piekarskiej” z dnia 4.08.1888 r. wiadomość, że na rynku wydawniczym ukazał się kolejny, tj. drugi zeszyt, „Miesięcznika Żartobliwego”. Wydawnictwo zapewniało doręczenie przesyłki z tym zeszytem pod wskazany adres za opłatą 3 fenigów w znaczkach pocztowych.

Nowy numer pisma zawierał *Kazanie księżnej Głupskiej na Głupczycach, miane do swoich poddanych roku Pańskiego 2000 przed stworzeniem Adama*, ponad 20 dowcipów, *Mowę pani Doświadczyńskiej o mężach*, bajkę wierszowaną *o Dwóch przyjaciółach i niedźwiedziu* a także „historię ruską, po wiek wieki sławną, w starych księgach opisaną, za istną prawdę udaną” pt. *Jako Bartek swego opętanego pana od czarta uwolnił*. Egzemplarz zamykało 15 odpowiedzi na dowcipne zapytania z poprzedniego miesiąca.

Z analizy treści stopki „Gwiazdy Piekarskiej” z 10.11.1888 r. wynika, że F. X. Tuczyński wycofał się ze spółki i przestał być współnakładcą. W ten sposób wydawca i redaktor F. Schwider (Świder) przejął „Miesięcznik...”, który odtąd drukowany był czcionkami „Gwiazdy Piekarskiej” w Niemieckich Piekarach. Zmieniono wtedy tytuł periodyku na „Miesięcznik dla śmiechu i zabawy” i zaczęto zamieszczać dłuższe opowiadania, często w dwóch lub większej liczbie odcinków publikowanych w kolejnych numerach. Tak było np. w przypadku opowiadania pt. *Dziad Chleburad i jego przygody*¹⁰⁷ i noweli *Jako Janko niechcący morskim rozbójnikiem został*. Pismo radykalnie ograniczyło liczbę fraszek do pięciu, prezentowało tylko jedną wierszowaną zagadkę i podawało nazwiska kilku zwycięzców. Nie może zatem dziwić, że dwa pierwsze numery wydane przez F. Świdra nie cieszyły się po-

¹⁰⁵ „Miesięcznik Żartobliwy. Pismo dla śmiechu i zabawy” [dalej: MŻ], 1888, nr 1.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ MŻ 1889 nr 5 i 6.

ularnością¹⁰⁸. Nie sprzedane egzemplarze zalegały magazyny. Z tego też powodu wydawca nie mógł pokrywać kosztów związanych z edycją czasopisma. W numerze 6. „Miesięcznika...” z 1889 r. poprosił więc stałych czytelników, by zechcieli zachęcić innych do kupna kolejnego egzemplarza pisma. Obiecywał, że za „zwiększony zastęp Czytelników «Miesięcznika» wynagrodzi” wszystkim „doborem uciesznych i zabawnych artykułów”. Zgodnie z zapowiedzią w numerze „rozpaczy” opublikował m.in. humorską *Strachy i miłość*, w której trudno znaleźć cokolwiek z żartu i zabawy oraz zakończenie „ciągnącego się” opowiadania pt. *Jak Janek niechcący morskim rozbójnikiem został*. Na wyklejce czwartej strony okładki zamieścił tylko jedną fraszkę, a cały poszyt zamknął jedną zagadką. Zapewne ani apel wydawcy, ani tym bardziej treść poszytu nie zyskały aprobaty czytelników, gdyż F. Schwider zniechęcony brakiem dochodów odsprzedał pismo S. K. Czerniejewskiemu. Ten pochodzący z Poznania zapobiegliwy drukarz, pilny redaktor i wydawca opublikował 15.12. 1889 r. kolejny numer pisma humorystycznego, po raz kolejny zmieniając jego tytuł na „Miesięcznik. Pismo dla śmiechu i zabawy”. Cena periodyku nadal wynosiła 15 fenigów¹⁰⁹. Dalsze losy miesięcznika nie są jednak znane. Wydaje się, że redaktorzy przecenili swoje siły i inwencję twórczą, uważając, że samymi tylko długimi humoreskami, i to nie najwyższego lotu, zadowolą czytelników. Początkowy rozmach wydawcy i redaktora widoczny w pierwszym i drugim egzemplarzu „Miesięcznika” z 1888 r. szybko się rozwiął. Mimo wysiłków S. K. Czerniejewskiego, który znany był z sumiennego wywiązywania się z każdego podjętych obowiązków, pismo ciągle traciło czytelników. Nie pomogła nawet okresowa obniżka ceny egzemplarza do 10 fenigów. Wiadomo, że i ta dumpingowa cena oraz pozycja wydawnicza nie zdołała „uratować” S. Czerniejewskiego od dotkliwej porażki finansowej¹¹⁰. Po upadku „jego” czasopism nastąpił prawie 25-letni zastój w rozwoju wydawnictw prasowych w miejscowości pielgrzymkowej.

9. „GŁOS Z NAD BRYNICY. TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM”

W odmienionej sytuacji polityczno – narodowej na Górnym Śląsku, bo w stabilizującej się powoli II Rzeczypospolitej, na pół roku przed promulgowaniem przez papieża Piusa XI bulli *Vixdum Poloniae unitas*¹¹¹, powołującej biskupstwo katowickie podporządkowane metropolii w Krakowie (uniezależniające tym samym tę część Kościoła katolickiego w Polsce od niemieckiego biskupstwa we

¹⁰⁸ GP 1889, nr 49.

¹⁰⁹ S. Wallis, *Piśmiennictwo polskie*, [w:] *Powiat świętochłowicki. Monografia*, oprac. Komitet Redakcyjny pod przew. T. Szalińskiego, Katowice 1931, s. 338 n.; B. Groeschel, *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945. Dokumentation und Strukturbeschreibung*, Berlin 1993, s. 68.

¹¹⁰ *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 213.

¹¹¹ Dnia 28.10.1925 r. W skład diecezji katowickiej weszły: Administracja Apostolska Polskiego Śląska oraz Wikariat Generalny Śląska Cieszyńskiego.

Wrocławiu), dnia 11.04.1925 r. wydany został pierwszy numer nowego czasopisma górnośląskiego pt. „Głos z nad Brynicy. Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym”. W winiecie tytułowej zaznaczono, iż „zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafialnych z Szarleja¹¹², Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy”. Był to sześciostroniowy (lub ośmiostroniowy), dużego formatu (44 cm x 31 cm), *quasi*-urzędowy organ wydawniczy kilku sąsiadujących z sobą gmin politycznych i parafii z rozbudowanym działem ogólnoinformacyjnym.

Redakcja i administracja nowego czasopisma mieściła się najpierw w [Piekarach] Szarleju, przy ul. Kamińskiej 52, potem przy ul. Górnej 2, by znów znaleźć się w Szarleju przy ul. Kamińskiej 52 oraz przy ul. Piekarskiej 22, w mieszkaniu Józefa Kołdonka, znanego działacza społeczno-oświatowego i kulturalnego. Ekspozycja znalazła miejsce w [Piekarach] Szarleju, w lokalu mieszkalnym i sklepie Pieczki, przy ul. Kamińskiej 22. Początkowo czasopismo ukazywało się co sobotę. Miesięczna prenumerata z dostarczeniem do domu kosztowała 50 groszy, a pojedynczy egzemplarz – 15 groszy¹¹³. Kolporterami byli: w Szarleju Ścigała, ul. Dworcowa 22, sklep P. Pieczki, ul. Kamińska 22, Ignacowa w księgarni ludowej przy targowisku; w Piekarach F. Gracka, ul. Gówna, Głazowski, ul. Kalwaryjska, w Brzozowicach – Kostosz, podobnie w Kamieniu, w Brzezinach – Bochynek, w Wielkiej Dąbrówce – Józef Lubojański, w Radzionkowie – Franciszek Gajda, ul. Damrota 68, w Bobrownikach – Przybytek z Szarleja. Ogłoszenia przyjmował także Walter Mistol z Szarleja¹¹⁴. Za milimetrowy wiersz ogłoszenia pobierano 10 groszy¹¹⁵. Redaktorem odpowiedzialnym czasopisma był Jan Ludyga z [Piekar] Szarleja, tygodnik zaś drukowany był w „Katoliku”. „Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu”¹¹⁶, tj. w niemieckiej części Górnego Śląska. Czasopismo przez miesiąc ukazywało się nakładem Towarzystwa Przemysłowców w Szarleju, po czym przejęte zostało przez zespół pod nazwą „Wydział złączonych towarzystw w Szarleju” pod kierownictwem J. Kołdonka¹¹⁷. W skład zespołu redakcyjnego, oprócz J. Kołdonka i J. Ludygi, wchodził: naczelnik Okręgu Urzędowego w Szarleju Wiktor Polak, redaktor działu rozrywkowego *Teduś z rozciepu godo*¹¹⁸, nauczyciel gimnazjalny A. Tyran i inni. W późniejszym okresie redaktorem odpowiedzialnym został Jan Hanszla z Wielkich Piekar (ul. Sobieskiego 19), redakcja zaś mieściła się w Wielkich Piekarach przy ul. 3 Maja w domu Mzyka. Pojedynczy numer kosztował 20 groszy, a cena prenumeraty miesięcznej wzrosła do 75 groszy.

¹¹² Miejscowość integralnie złączona z Piekarami, zwanymi od chwili przyłączenia do Polski w 1922 r. -Wielkimi. W 1934 r. połączono obie gminy w jeden organizm miejski.

¹¹³ W 1926 r. cena prenumeraty wzrosła i wynosiła 75 groszy miesięcznie, a pojedynczy egzemplarz kosztował 20 groszy.

¹¹⁴ GB 1925, nr 15

¹¹⁵ GB 1925, nr 23, z dn. 12.09.

¹¹⁶ GB 1925, nr 20, z dn. 22.08.

¹¹⁷ GB 1925, nr 18, z dn. 8.08.

¹¹⁸ Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1925 nr 8 z dn. 30.05.

Czasopismo od chwili powstania borykało się z poważnymi trudnościami finansowymi. Mimo 1600 abonentów redakcja nie mogła normalnie funkcjonować, dlatego prace redakcyjne wykonywano altruistycznie. Czytelnicy wiedzieli o tych trudnościach, dlatego zamieszczając w czasopiśmie inseraty, zobowiązywali się przysyłać je regularnie¹¹⁹. Ponieważ jednak nie wywiązywali się ze swych obietnic, wydawnictwo „Głosu...” kilkakrotnie wystosowywało apel do zarządów gmin z prośbą o „uchwalenie na... zebraniach... na rzecz dalszego podtrzymywania tygodnika naszego większej kwoty płatnej w każdymiesięcznych ratach na przeciąg pół roku”¹²⁰. Redakcja tygodnika uważała, że w sytuacji, „gdy wszelkie inne gminy, do których się zwrócono pospieszą z pomocą – natenczas dalszy byt pisma naszego byłby zapewniony”¹²¹. Jak się wydaje, najczęściej na apel tygodnika reagowały władze gminy Szarlej. Prawdopodobnie kłopoty finansowe tygodnika wiązały się m.in. ze sposobem jego dystrybucji. Niektórzy czytelnicy bowiem żalili się na zbyt późną dostawę gazety do domu. Dlatego też zespół redakcyjny czynił wiele wysiłków, aby zapewnić dostarczenie „Głosu...” najpóźniej w piątek po południu.

W pierwszym numerze „Głosów...” redakcja powiadamiała czytelników, że bezpartyjny tygodnik będzie „wydawany i pisany przez ludzi żyjących z Wami i mieszkających w gminach, dla których pismo ma być organem”¹²². Jednocześnie informowała, że tygodnik ma „zapewnić współpracę wybitniejszych działaczy i osób uczonych”, dlatego zamierza zamieszczać artykuły, omawiające zagadnienia z dziedziny polityki i nauki. W dziale „Korespondencje będzie dana możliwość do wymiany zdań i polemiki, gdyż każdy z czytelników ma prawo korzystać z łamów naszego pisma i zabierać głos w sprawach lokalnych swej gminy”¹²³.

W pierwszym półroczu ukazywania się czasopisma nie zamieszczano w nim ogłoszeń „urzędu gminnego (ze stanu cywilnego, czynności policji itp.) i kościelnego” z pobliskiego Radzionkowa, gdzie zamieszkiwali stali abonenci. Dlatego redakcja nie tylko przeproszała mieszkańców tej gminy i parafii, która od XVII w. urzędowała piesze i masowe pielgrzymki do Piekarów, za brak wymienionych informacji na łamach pisma, ale i przyrzekała radykalną zmianę w tym zakresie, z czego zaczęła się solidnie wywiązywać.

Artykuły w „Głosie...” zamieszczali najczęściej: J. Przybyłek, J. Hanszla, polihistor i badacz przeszłości Śląska K. Prus (pseud. Jacenty Pyrlík) i bliżej nieznanymi publicyści: ukrywający się pod pseudonimem M. Sas-Tatomir, Zyndrom Mucha¹²⁴, Franciszek Zbozień¹²⁵, Jaxa oraz Obserwator i Iron. Na łamach tego pisma druko-

¹¹⁹ E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922–1939*, Katowice 1990, s. 89.

¹²⁰ Dodatek do Głosu z nad Brynicy 1925, nr 23, z dn. 22.08.

¹²¹ Tamże.

¹²² GB 1925, nr 1, z dn. 11.04.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Dodatek „Głos z nad Brynicy” 1926 nr 3, z dn. 16.01,

¹²⁵ GB 1925, nr 19, z dn. 15.08.

wano również utwory poetyckie ks. K. Damrota, A. Asnyka¹²⁶, J. Lenartowicza, J. Ligonja, ks. A. Skowrońskiego, M. Konopnickiej¹²⁷, a także lokalnych twórców ludowych jak: Maksymilian Jesionowski,¹²⁸ Jadwiga Lempicka¹²⁹, W. Poświt¹³⁰, Adam Pług¹³¹, Jan Rozum¹³², [N.] Wałtycz¹³³ czy Maria Gregoracka z Łazisk Górnych. Dla piekarskiego tygodnika sporadycznie pisywał także ks. dr Anastazy Muża¹³⁴. „Głos...” zamieszczał wiele artykułów z życia religijnego sanktuarium maryjnego w Piekarach. Wspominał i szczegółowo opisywał te wydarzenia w parafii piekarskiej, które były celowo fałszowane bądź wyszydzane przez prasę niemiecką, głównie zaś przez „Oberschlesische Kurier”¹³⁵. Chodzi tu nie tylko o fenomen pobożności polskich Górnolązaków tłumnie pielgrzymujących do Piekarskiej Pani w przeszłości, ale także o wielowiekowy pietyzm, jakim otaczane było główne sanktuarium Matki Bożej na śląskiej ziemi. Wymieniona niemiecka tzw. gadzinówka szczególnie brutalnie atakowała ks. prałata Wawrzyńca Puchera, ówczesnego kustosa maryjnego sanktuarium w Piekarach. Korzystała z każdej, nawet najbardziej błażej okazji, aby zożyć i oczernić tego energicznego kapłana. Redakcja „Głosu z nad Brynicy” poczuwała się więc do moralnego obowiązku obrony nie tylko prawdy, ale i niezwykłych praw ludzkich społeczeństwa polskiego, w tym prawa do wyznawania wiary. Z tego powodu wiele artykułów każdego egzemplarza tygodnika stanowiły artykuły o treści katolickiej i polskiej, co doprowadzało do furii redaktorów niektórych gazet niemieckich, szczególnie zaś często cytowanego „Oberschlesische Kurier”. I tak w zachowanych archiwalnych egzemplarzach „Głosu...” znajdują się opisy przebiegu uroczystości jubileuszu 25 lecia pontyfikatu papieża Leona XIII, które Niemcy podstępem i niezwykle butą przekształcili w uroczystość wojskową o wybitnie niemiecko-militarnym charakterze, a w której prym wiódł dowódca Kriegervereinu niejaki Schaumkel z Szarleja¹³⁶. Korespondent o kryptonimie „Obserwator” przypominał o dniu poświęcenia kalwarii w Piekarach w 1896 r. zdominowanym przez Niemców hołdujących duchowi imperialistycznemu¹³⁷. W kolejnym numerze pisma przedstawiano wojenne nastro-

¹²⁶ Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1925, nr 19, z dn. 15.08.

¹²⁷ GB 1925, nr 19, z dn. 15.08.

¹²⁸ Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1925, nr 15, z dn. 12. 07.

¹²⁹ GB 1925, nr 24, z dn. 19.09.

¹³⁰ Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1925, nr 9, z dn.5.06.

¹³¹ GB 1925 nr 23 z dn. 12.09.

¹³² Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1926, nr 1 z dn.2.01.

¹³³ GB 1925 nr 4 z dn. 2.05.

¹³⁴ Zob. GB 1926 nr 34 z dn. 11.10.

¹³⁵ Zob. „Oberschlesische Kurier” 1925, nr 208 z dn. 12.09.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ „W pochodzie na powitanie ks. kardynała G. Koppa brały udział różne Krieger-, Victoria-, Gesellen- i inne ferajny. Całe powietrze miało charakter niemiecki, zaledwie na jednej bramie powitalnej był napis polski, arcybiskup do tego ludu nie przemówił ani słówka po polsku, bo niestety nie znał i nie starał się nauczyć języka olbrzymiej części jego diecezjan, rozmowy na probostwie, w zakrystii, pomiędzy księżmi itd. tylko po niemiecku, podczas mszy ani słówka polskiego, honorowi goście – innowiercy, i to wszystko na zie-

je Niemiec¹³⁸, politykę germanizacyjną, prześladowania Polaków itp. Redakcja zwracała także uwagę czytelników na wydarzenia w Meksyku¹³⁹ i Rosji Sowieckiej, gdzie katolicy byli prześladowani w sposób szczególnie okrutny. W innym artykule historycznym wspomniano zasługi byłego wikariusza w Piekarach ks. J. Katorynioka, który w sposób szczególny opiekował się polską młodzieżą zachęcając ją do kultywowania wartości narodowych i religijnych. Do ulubionych tematów redakcji należały wspomnienia dotyczące ks. J. Ficka. To właśnie w nich przytaczano wiele ciekawych szczegółów z życia tego świątobliwego kapłana i społecznika. Jedno z nich, podpisane „Pe. El”, dotyczyło źródeł w miejscowości sanktuaryjnej¹⁴⁰, a inne – odnowienia kościoła pielgrzymkowego przed koronacją obrazu Matki Bożej cudami słynącego w 1925 r.¹⁴¹ Jednak najbardziej znany jest okazyny egzemplarz „Głosu z nad Brynicy” z połowy sierpnia 1925 r., wydany w podwójnej objętości, na kredowym papierze, traktujący o historii sanktuarium, miejscowości, porządku uroczystości koronacyjnej i kultury regionalnej, zawierający także plan sytuacyjny piekarskiej kalwarii. Jednakże *leitmotivem* tego numeru była uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej cudami słynącego. Cena pojedynczego egzemplarza wynosiła 30 groszy. Innym okazynym numerem był egzemplarz wydany z okazji powitania bp. A. Lisieckiego w Wielkich Piekarach dnia 30.10.1926 r.¹⁴² Do stałych rubryk tygodnika należały: *Z urzędów stanu cywilnego*, *Z urzędu meldunkowego* i *Ostatnie wiadomości*. Charakterystyczna dla pisma była żałobna rubryka zatytułowana *Umarli dla Polski*, będąca wykazem nazwisk 10 renegatów, tj. polskich rodziców posyłających dzieci do szkoły niemieckiej¹⁴³, a więc takich, którzy z różnych względów poddawali się germanizacji i ulegali wynarodowieniu.

Czasopismo miało dwa dodatki składające się na jego stałą objętość: dwustro nicowy „Dodatek do «Głosu z nad Brynicy»”, który był tematycznie bardzo różnorodny oraz od 1926 r.[?] „Gość Świąteczny. Tygodniowy dodatek bezpłatny”. Ten ostatni liczył cztery strony druku mniejszego o połowę od formatu gazety macierzystej i miał charakter *stricte* religijny. Zawierał perykopę Ewangelii na niedzielę, długi komentarz do niej¹⁴⁴ oraz opowiadanie religijne dotyczące konkretnego tematu – najczęściej inspirowanego Biblią. Ostatni numer „Głosu...” ukazał się 31. 12. 1926 r.¹⁴⁵, a więc czasopismo utrzymało się na rynku wydawniczym przez niespeł-

mi polskiej wśród polskiego ludu, którego ta uroczystość i to dzieło było zasługą”. Cyt. za: GB 1925, nr 24, z dn. 19.09.

¹³⁸ GB 1925, nr 20, z dn. 22.08.

¹³⁹ GB 1926, nr 34, z dn. 11.10.

¹⁴⁰ GB 1925, nr 11, z dn. 18.04.

¹⁴¹ Dodatek do „Głosu z nad Brynicy” 1925, nr 13, z dn. 3.05? Ten sam artykuł opublikował później diecezjalny „Gość Niedzielny” 1925, nr 17, z dn. 12.07.

¹⁴² Zob. GB 1926, nr 44, z dn. 30.10.

¹⁴³ Zob. GB 1925, nr 29, z dn. 24.10.

¹⁴⁴ W jednym przypadku redakcja przytoczyła długie kazanie na temat Matki Bożej Bolesnej znakomitego misjonarza ludowego, bardzo popularnego na Górnym Śląsku ks. K. Antoniewicza [Bołozą]. Zob. „Gość Świąteczny” 1926, nr 12, z dn. 20.03.

¹⁴⁵ B. Groeschel (*Die Presse Oberschlesiens...*) nie wymienia tego polskiego czasopisma.

na dwa lata¹⁴⁶. Mimo to odegrało znaczącą rolę w procesie uświadamiania narodowego i religijnego mieszkańców Piekar i okolicy.

10. „PIEKARSKIE WIADOMOŚCI PARAFIALNE”

Pierwszy numer „Piekarskich Wiadomości Parafialnych”, wydany z inicjatywy i dzięki staraniom miejscowego proboszcza o „barokowym rozmachu” ks. prałata Wawrzyńca Puchera, ukazał się 13.10.1929 r. jako organ Ligi Katolickiej w Wielkich Piekarach¹⁴⁷. Stało się to możliwe dopiero po 5 letniej wyteżonej pracy skupiającej się na generalnej renowacji całej bazy materialnej sanktuarium maryjnego w tej miejscowości, wymagającej „niesłychanej ofiarności wiernych i pątników” oraz „wydatnej pomocy Władz Wojewódzkich”¹⁴⁸. Czterostronicowe czasopismo w formacie A4, starannie wydawane nakładem Parafialnej Ligi Katolickiej w W.[ielkich] Piekarach, miało ozdobną winietę i było oczywiście tygodnikiem. W winietę tego tygodnika tradycyjnie zgodnie z lokalnym zwyczajem wkomponowano rysunki trzech medalionów z wizerunkiem Matki Bożej Piekarskiej i sylwetkami dwóch kościołów piekarskich: pielgrzymkowego i kalwaryjskiego. Każdy numer tygodnika rozpoczynał się słowami „Ave Maria!”, nawiązując tym samym do niezmiennego zwyczaju ks. J. Ficka, który każde kazanie, korespondencję urzędową i prywatną rozpoczynał w ten sposób. Te słowa stały w latach 1826–1862 i nie tylko w parafii także zawołaniem o charakterze pozdrowienia. „Piekarskie Wiadomości...” drukowano w miejscowej oficynie wydawniczej Karola Osadnika (który odkupił ją od Teofila Nowackiego w 1919 r.¹⁴⁹), w nakładzie 2500 egzemplarzy. Początkowo redaktorem naczelnym był T. Kubica, za całość prac odpowiadał zaś miejscowy historyk amator, kolekcjoner staroci, kościelny, założyciel i długoletni prezes chóru kościelnego K. Cisek¹⁵⁰, który troszczył się o edycję każdego numeru pisma, aż do chwili zaprzestania wydawania tygodnika w 1939 r. W skład zespołu redakcyjnego wchodził także miejscowy ksiądz wikariusz: Henryk Ligoń, Robert Seweryn i Aleksander Guzy. Później w redakcji znaleźli się także ks. Jan Kłyiczka i oblat Maryi Niepokalanej ks. Jan Pawołek¹⁵¹. Zamieszczali oni na łamach pisma głównie krótkie artykuły religijne i formacyjne, troszcząc się także o umieszczenie w tygodniku wszystkich ogłoszeń parafialnych. Celem tygodnika w parafii sanktuarialnej były: informacja każdej rodziny o porządku nabożeństw, terminach zebrań ponad dwudziestu różnych organizacji *stricto* religijnych i religijno-społecznych, oraz o ważniejszych wydarzeniach w życiu parafialnym i miejscowości. Natomiast

¹⁴⁶ A. Gładysz, *Kultura i oświata*, [w:] *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu...*, s. 243.

¹⁴⁷ Ten tygodnik parafialny nie występuje w: H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2000.

¹⁴⁸ „Piekarskie Wiadomości Parafialne” [dalej: PWP] 1929, nr 1, z dn. 13.10.

¹⁴⁹ J. Pawlik, *Piekary Śląskie*, Warszawa 1988, s. 49.

¹⁵⁰ PWP 1929, nr 3, z dn. 27.10.

¹⁵¹ PWP 1930, nr 6, z dn. 9.02.

część kronikarska miała „przypomnieć czasy przeszłe już dawno i uprzytomnić [...] obyczaje i dzieje [...] przodków”¹⁵².

„Piekarskie Wiadomości...” w zamyśle kustosa sanktuarium miały docierać bezpłatnie¹⁵³ do każdej piekarskiej rodziny dzięki młodym ochotnikom – kolporterom¹⁵⁴. Zespół kolporterów z zasadzie nie zmieniał swego składu osobowego. Jego członkowie docierali do wyznaczonego rejonu parafii¹⁵⁵ i wręczali bezpłatny egzemplarz tygodnika każdej rodzinie, nawet niezbyt związanej z Kościołem. Niektórzy abonenci wręczali kolporterom drobną sumę pieniędzy, co niezbyt podobało się niektórym duchownym i parafianom. Wcześniej bowiem zapowiedziano, że po każdej Mszy św. niedzielnej ministranci przed świątynią będą zbierać do skarbonek dobrowolne ofiary na druk czasopisma. Dlatego już w 1930 r. kolporterzy: Łucja Nowak, Agnieszka Gawron, Maria Nowak, Maria Kubowska, Śrót, Kossek, Gałbas, Ogiewa, Fonfra, Apolonia Hojka, Eryk Zosgórnioł, Andrzej Pucher, Adamczyk, Wandzik i Maruszczyk byli zaopatrzeni w specjalne skarbonki, do których można było składać dobrowolne datki. „Piekarskie Wiadomości...” można było też nabywać w zakrystii. Wszelkie prace redakcyjne były wykonywane honorowo i bezpłatnie. Ten tygodnik parafialno-sanktuarijny – jak zapowiadał artykuł wstępny – nie miał zastępować diecezjalnego tygodnika „Gość Niedzielny”, lecz jedynie „torować mu drogę”. Od numeru 2 z 1929 r. ogłoszenia parafialne, na prośbę bardzo nielicznej ale krzykliwej mniejszości niemieckiej, podawano w języku polskim i niemieckim, co znacznie skracало czas nabożeństw. Każdy kolejny egzemplarz tygodnika zamieszczał także *Komunikaty Parafialnej Ligi Katolickiej*, *Kronikę Parafialną* i artykuł formacyjny. Tak zwane ogłoszenia pośmiertne (nekrologi), podziękowania, anonse i ogłoszenia zebrzań świeckich towarzystw umieszczano w tygodniku za drobną opłatą¹⁵⁶.

Rozbudowany dział ogłoszeń tygodnika dokumentował życie religijno-społeczne parafii w Piekarach Wielkich. I tak: miejscowa Liga Katolicka urządziła nie tylko statutowe zebrania, na których omawiano „zadany” przez centralę temat, ale prowadziła także kursy gry na mandolinie, kurs fotograficzny, bibliotekę historyczną, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów regionu¹⁵⁷. Z ambony do wiernych przemawiało wielu zaproszonych mistrzów słowa, m.in. o. superior Kulawy z Kodnia, ks. Jan Grabowski wracający z Rzymu do Sompola, oraz misjonarz pochodzący z Piekar Józef Chnicki¹⁵⁸. W pierwszej dekadzie listopada 1929 r., po kilkumiesięcznej przerwie, wznowiło działalność zasłużone Kasyno Katolickie, krzewiące

¹⁵² *Odezwa ks. prałata W. Puchera*, PWP 1929, nr 1, z dn. 13.10.

¹⁵³ Od numeru 5. z 1929 r. kolporterzy roznosili tygodnik, zbierając za to ofiary do skarbonek.

¹⁵⁴ Miesięczny druk „Piekarskich Wiadomości...” kosztował parafię 600 zł.

¹⁵⁵ Do 1931 r. do parafii sanktuarijnej należały miejscowości: Piekary [Wielkie], Szarlej oraz wieś Józefka.

¹⁵⁶ PWP 1930, nr 40, z dn. 5.10.

¹⁵⁷ PWP 1929, nr 2, z dn. 20.10.

¹⁵⁸ PWP 1929, nr 3, z dn. 27.10.

w miejscowości i parafii idee polskości i katolicyzmu¹⁵⁹. Redaktorzy często przedstawiali ofiarność parafian i pielgrzymów, informując o wielkości kwoty zebranej na cele kościelne. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej chlubiło się wynikami sportowymi niektórych swych członków w zawodach różnej rangi. Inni działacze parafialni uświadamiali czytelnikom przywilej społeczności parafialnej polegający na emitowaniu nabożeństw drogą radiową, co rozświetliło parafię w Wielkich Piekarach, nawet na Kresach Wschodnich¹⁶⁰. Dzięki temu wielu ofiarodawców z całej Polski składało dobrowolne datki na odrestaurowanie i utrzymanie miejscowej katedry. W kolejnym numerze tygodnika wymieniono wszystkie różę różańcowe, tj. grupy modlitewne modlące się na różańcu¹⁶¹. Z lektury innych egzemplarzy „Piekarских Wiadomości...” można poznać historię działalności Kongregacji Panien, oddziału młodszego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej¹⁶², Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych¹⁶³, a nawet przebieg wyborów do rady gminnej, do Senatu Rzeczypospolitej¹⁶⁴ i Akademii Papieskiej ku czci Piusa XI¹⁶⁵. Na łamach „Piekarских Wiadomości...” zamieszczano także repertuar filmów religijnych wyświetlanych w miejscowym kinie „Helios”, bardzo często zapraszano na przedstawienia teatralne urządzone przez amatorską grupę złożoną z członków miejscowych organizacji religijnych-i narodowych. Każdy numer czasopisma prowadził rubrykę na temat statystyki parafialnej, w której wymieniano (z odpowiednim numerem porządkowym) zapowiedzi ślubne, chrzty i pogrzeby. Z początkiem marca 1932 r. „Piekarские Wiadomości...” podjęły publikację długiego cyklu artykułów na temat sakramentów świętych, a w dwóch następnych latach -obszerny i praktyczny komentarz do Katechizmu. W ten sposób tygodnik zmienił swój profil na pismo religijno – formacyjne. Zaniechanie publikacji artykułów historycznych niewątpliwie mocno zubożyło pismo. Wynikało to – jak się wydaje – z braku czasu potrzebnego na ich opracowanie przez nielicznych autorów, w tym znanego historyka śląskiego ks. dr. J. Knośały, kościelnego K. Ciska, kierownika [szkoły?] T. Kubicy i „Starzyka”. Natomiast zamieszczanie artykułów katechizmowych niewątpliwie wzmocniło oddziaływanie duszpasterskie w okresie powszechnego strachu przed zbliżającą się wojną. „Piekarские Wiadomości Parafialne” ukazywały się do 6.08.1939 r., tj. do chwili bandyckich napadów policji niemieckiej na raciborską „Strzechę” – siedzibę organizacji polskich – i wszczęcia akcji relegowania z Uniwersytetu Wrocławskiego ostatnich studiujących tam Polaków oraz opieczetowania przez gestapo jedynej we Wrocławiu polskiej szkoły podstawowej, tzw. Szkołki.

¹⁵⁹ PWP 1929, nr 5, z dn. 10.11.

¹⁶⁰ PWP 1929, nr 6, z dn. 17.11; 1930, nr 6, z dn. 9.02.

¹⁶¹ PWP 1929, nr 7, z dn. 24.11.

¹⁶² PWP 1930, nr 1, z dn. 5.01.

¹⁶³ PWP 1930, nr 48, z dn. 30.11.

¹⁶⁴ PWP 1930, nr 50, z dn. 14.12.

¹⁶⁵ PWP 1930, nr 8, z dn. 23.02.

11. „NOWINY. PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LOKALNYM.
TYGODNIK NA SZARLEJ I W. [IELKIE] PIEKARY ORAZ
POWIAT TARN. [OWSKIE] GÓRY”

Tygodnik ten nie był wydawany w Wielkich Piekarach, chociaż integralnie łączył się z życiem społecznym tej miejscowości pielgrzymkowej, która w latach 30. XX w. była miejscem licznych, masowych i tłumnych manifestacji religijno-patriotycznych o zasięgu lokalnym, wojewódzkim (diecezjalnym) i ogólnopolskim, organizowanych bądź to przez stronę kościelną, bądź to przez władze państwowe.

Pierwszy numer czasopisma, ukazał się w wigilię Bożego Narodzenia 1930 r. w Tarnowskich Górach. Podtytuł informował, że jest to „pismo poświęcone sprawom lokalnym”. Obok skromnej winiety zamieszczono informację o tym, że adresatami pisma są mieszkańcy Szarleja, Wielkich Piekar oraz powiatu Tarnowskie Góry¹⁶⁶. Redakcja i administracja „Nowin” mieściła się w „Hotelu pod Lipami” w słynnym mieście gwarków na Rynku pod numerem 13. Właściciel hotelu Juliusz Kapuściok pofrafił umiejętnie wykorzystać fakt istnienia redakcji czasopisma w swoim lokalu. Jego inseraty reklamujące „Hotel pod Lipami” umieszczane w „Nowinach” informowały zatem, że serwuje się w nim wyśmienite „obiady i kolacje”, a „bufet zaopatrzony jest w zimnie i gorące zakąski”. W hotelu można wypić „dobrze pielęgnowane piwa tyskie”, a z najbliższego przystanku odjeżdżają autobusy w „kierunku Katowice, Woźnik i Bytomia”. Ponadto wszelkie usługi hotelowe zamawiać można telefonicznie (numer telefonu 1124 w Tarnowskich Górach). Pierwszy numer „Nowin” wydrukował – jak wynika z badań E. Długajczyka¹⁶⁷ – „Winfryd Paweł Gruszka, były komisarz Straży Granicznej, przedwcześnie emerytowany z powodu nadużywania alkoholu i zapewne działalności politycznej w separatystycznym Związku Obrony Górnolązaków... u Mariana Całki, przy ulicy Barbary 1”¹⁶⁸. Ekskomisarz deklarował w artykule wstępnym, że: „Stale stać będziemy ponad waśniami i kłótniami partyjnymi i ugrupowań społecznych. Łamy nasze otwieramy ze staropolską gościnnością dla wszystkich miejscowych polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, stojących na niewzruszonych zasadach chrześcijańskich i państwowych. (...) Stale donosić będziemy o uchwałach miejscowej rady miejskiej i gminnej, uważając bowiem słusznie, że i te sprawy interesują wszystkich. Często zdarzają się wypadki, że z powodu nieznamości ustaw komunalnych i państwowych dużo obywateli ulega karze, przeto i te sprawy umieszczać będziemy na łamach «Nowin»”¹⁶⁹.

Cena pojedynczego egzemplarza „Nowin” wynosiła 25 gr., a przedpłata miesięczna z „dostawą do domu 1 złoty”, potem 1,50. Początkowo „za 3 łamowy wiersz [reklamy] mm” należało zapłacić 25 gr., inne ogłoszenia były płatne we-

¹⁶⁶ „Nowiny” [dalej: N] 1930, nr 1, z dn. 24.12.

¹⁶⁷ E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej...*, s. 215.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ Tamże.

dług umownej stawki¹⁷⁰. W drugim roku edycji pisma, stawki te wzrosły trzykrotnie. Ponieważ czasopismo to przejęło (po śmierci w dniu 14.01.1931 r. Konstatnego Lipskiego, współwłaściciela „Tygodnika na Powiat Tarnogórski”¹⁷¹) abonentów gazety Lipskiego, początkowo rozwijało się dobrze. Od marca 1931 r. ukazywało się dwa razy w tygodniu, a od września 1932 r. – trzy razy w tygodniu¹⁷². Ze względu na poszerzoną kolumnę wiadomości lokalnych, obejmującą od kwietnia 1932 r. także powiat lubliniecki, podtytuł „Nowin” brzmiał: „czasopismo północnej części województwa śląskiego”. Zaslugą Gruszki, redaktora naczelnego „Nowin” było skompletowanie dynamicznego zespołu współpracowników. W jego skład weszli: wychowanek W. Hajdy Jan Hanszla, Florian Skiba, Franciszek Kaczmarek, Wiktor Osyra, Jan Łokiecz i były redaktor „Katolika” Walenty Tyczka. Ukazywali oni wydarzenia społeczno-polityczne i religijno-kulturalne regionu na tle ważnych wydarzeń europejskich, a nawet światowych. Przedstawiały zatem m.in. „Hoovera jako dyktatora Europy”¹⁷³, zabiegi Niemców „chcących zdławić import towarów zagranicznych”¹⁷⁴ Radę Ligi Narodów i jej działalność „w sprawie wojny chińsko-japońskiej”¹⁷⁵, „podróż ministrów francuskich do Berlina”, „największą drogę wodną w Czechosłowacji”¹⁷⁶, a jednocześnie informowały o objęciu posady wicestarosty powiatu świątchłowieckiego przez Józefa Korola, o kredytach na budowę domów drewnianych, obniżkach komornego, wizycie ks. kard. A. Hlonda na wystawie Hallerczyków w Poznaniu w lipcu 1931 r., projektach urządzenia ogrzewalni [w Tarnowskich Górach] dla biednych i wielu innych małej wagi sprawach. Gazeta posiadała specyficzny „Dodatek ilustrowany do Nowin”¹⁷⁷, o którym niewiele wiadomo. Na jego treść składały się m.in. rysunki (w liczbie 12) przedstawiające wydarzenia o różnym charakterze. Dotyczyły one np.: 10-lecia sakry łódzkiego biskupa W. Tymienieckiego; otwarcia wystawy znanego malarza amerykańskiego Mr. Herzoga, który ukończył setny rok życia; zdetronizowanego w 1912 r. cesarza chińskiego Pu Yi, pretendującego do korony w Mandżurii; meczu piłkarskiego Warszawianki z Wartą zakończony wynikiem 2:1; tradycyjnego obowiązku nowowybranego burmistrza Londynu gotowania pudingu¹⁷⁸ i in. „Nowiny” były czasopismem popularnym na miarę ówczesnych możliwości i oczekiwań czytelnicy. Nie zadając sobie trudu spełniania wyższych zadań edukacyjnych, skłaniały się jednak ku ugruntowaniu w swych odbiorcach idei polskości i katolicyzmu¹⁷⁹. W 1933 r. częstotliwość edycji pisma zmieniła się kolejny raz: pismo wychodziło

¹⁷⁰ N.

¹⁷¹ Na skutek tego „Tygodnik...” zszedł z rynku prasowego.

¹⁷² M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism...*, s. 86–87.

¹⁷³ N 1931, nr 47, z dn. 12.07.

¹⁷⁴ N 1931 nr 55, z dn. 9.08.

¹⁷⁵ N 1931, nr 69, z dn. 27.09.

¹⁷⁶ N 1931, nr 67, z dn. 20.09.

¹⁷⁷ Zob. np. N 1931, nr 89, z dn. 6.12.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ N 1931, nr 94 z dn. 24.12.

we wtorki, czwartki i soboty. Opłata miesięczna z dostawą do domu wynosiła 1,50 zł, a cena pojedynczego egzemplarza – 15 gr. Łam reklamy kosztował 0,20 gr, cena większej reklamy była uzgadniana. Pismo liczyło cztery strony druku; podzielono je na kilka szpalt (od 4 do 6). Ostatnia strona przeznaczona była wyłącznie na inzeraty zapewniające bardzo niski dochód¹⁸⁰. Redakcja i administracja czasopisma mieściła się nadal w Rynku w Tarnowskich Górach. Redaktorem odpowiedzialnym był J. Mainka, a redaktorem w Radzionkowie – W. Tyczka, za dział sportowy zaś odpowiadał Olesch. Wydawcą pisma była Drukarnia Polska w Tarnowskich Górach. Na treść „Nowin...” składały się głównie artykuły informacyjne dotyczące: polityki, spraw wojskowych, techniki, problemów rencistów, bezrobotnych, związków akademickich, spraw społecznych, ciekawych afer i nadużyć gospodarczych. Rzadziej drukowano wiersze lokalnych lub regionalnych autorów, np. Leona Kloca.

Od 1.05. 1933 r. „Nowiny” weszły na rynek czytelniczy z bliźniaczym czasopismem pt. „Gazeta Szarlejsko-Piekarska”. Nakład tego pisma ukazującego się z przerwami wynosił tylko 200 egzemplarzy. Z powodu nikłego bądź wręcz kompletnego braku zainteresowania nią „Gazeta Szarlejsko-Piekarska” została zlikwidowana¹⁸¹. Według niektórych badaczy „Nowiny” ukazywały się przez cztery lata – do 1933 r.¹⁸², zdaniem innych zaś do 25.03.1937 r. Od numeru 1(32) z 1937 r. czasopismo przekształciło się w „Gazetę Piekarską”.

12. „GAZETA PIEKARSKA”

Nazwę czasopisma „Gazeta Piekarska” odnotowano w *Bibliografii polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)* M. Przyweckiej-Sameckiej i J. Reitera pod numerem 156. Czasopismo liczyło 4 strony druku dużego formatu – 32 cm x 48 cm. Ukazywało się dwa razy w tygodniu, tj. w środę i w sobotę. Uchodziło za klasyczny półtygodnik adresowany głównie do mieszkańców gmin Szarlej i Piekary Wielkie, które w 1934 r. zostały połączone w jedną gminę pod nazwą Szarlej-Piekary Wielkie, a w 1935 r. przemianowane na Piekary Śląskie¹⁸³, oraz obywateli Tarnowskich Gór i sąsiednich miejscowości. Pierwszy numer „Gazety Piekarskiej” ukazał się najprawdopodobniej w 1937 r. Cena pisma wynosiła 15 groszy¹⁸⁴, a przedpłata miesięczna 1 zł i 20 groszy. Wydawcą pisma była M.[aria?] Skrodzka, a redaktorem odpowiedzialnym – Zygmunt Skrodzki, oboje z Tarnowskich Gór. Czasopismo drukowano w Zakładach Graficznych i Wydawniczych „Nowiny” w Tarnowskich Górach, Rynek 13. Tam też – jak wynika z informacji zamieszczonej pod podtytu-

¹⁸⁰ Nakład „Nowin...” miał liczyć ok. 200 egzemplarzy.

¹⁸¹ E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej...*, s. 219.

¹⁸² W zasobach Biblioteki Jagiellońskiej znajdują się następujące egzemplarze „Nowin”: R. 1: 1930, nr 1, R. 2: 1931, nr 1–92 (brak nr 33, 36, 37), R. 3: 1932, nr 1–119 (braki), R. 4: 1933, nr 1–36 (braki).

¹⁸³ *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju miasta i powiatu...*, s. 560. Inne daty występują w monumentalnej pracy pt. *Nazwy geograficzne Śląska*, red. S. Sochacka, t. 10: *Pato – Poz*, Opole 2002, s. 32.

¹⁸⁴ Od połowy listopada 1937 r. do połowy stycznia 1938 r. cena egzemplarza wynosiła tylko 10 groszy.

łem – mieściła się redakcja, natomiast przy administracji podawano inny adres: Piekary Śląskie, ul. Marszałka Piłsudskiego 2, m. 8. Półtygodnik ten drukowany był aż do wybuchu II wojny światowej¹⁸⁵.

Układ treści „Gazety Piekarskiej” był niezmienny. Na pierwszej stronie zamieszczano artykuł odredakcyjny, którego treść opierała się na stereotypowym hasle: uświadomiony narodowo Polak – głęboko wierzący katolik. Czasopismo ukazywało poprawę i to pod każdym względem, sytuacji wewnętrznej kraju¹⁸⁶, oraz bardzo niekorzystne kształtowanie się warunków zewnętrznych państwa, a więc pogarszanie się położenia międzynarodowego Polski. Główne niebezpieczeństwo – zdaniem redaktorów „Gazety Piekarskiej” – stanowiły Niemcy hitlerowskie, które intensywnie rozwijały przemysł zbrojeniowy, stale nawiązując do koniecznej ich zdaniem rewizji traktatu wersalskiego. „Gazeta Piekarska” uświadamiała też czytelnikom pasywną politykę mocarstw europejskich i (w znacznie mniejszym zakresie) zamorskich, co sprzyjało Niemcom. Po zajęciu strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenii Niemcy dokonały Anschlusu (połączenia) Austrii z Rzeszą, potem hitleryzacji Gdańska, co niestety nie spotkało się z ostrą reakcją ze strony Polski. Bierność państw demokratycznych zachęcała wręcz Niemców do dalszej ekspansji¹⁸⁷. Te aspekty polityki europejskiej redakcja ukazywała przez pryzmat krótkich i nielicznych informacji, zamieszczanych także na pierwszej stronie każdego egzemplarza pisma.

Druga strona „Gazety Piekarskiej” ukazywała „Polskę w przekroju” oraz życie religijno-społeczne miejscowości pielgrzymkowej – Piekar Śląskich. Podkreślano tutaj siłę moralną i żywotność tradycji Kościoła katolickiego. Zachęcano czytelników do masowego uczestnictwa we wszystkich ważniejszych uroczystościach religijnych. Z kolei opisywane na łamach „Gazety Piekarskiej” uroczystości kościelne oddawały rolę Kościoła podczas masowych imprez rocznicowych, a więc swoisty rytuał, jak w trakcie pielgrzymek i ludnych manifestacji patriotycznych w Piekarach Śląskich. Nawiązywano do wydarzeń historycznych z życia Kościoła i państwa polskiego¹⁸⁸. Stanowiły one „powtórki” ponawianych od wieków form kultu, wielokrotnie sprawdzonych jako te, które spełniają oczekiwania ludzi wierzących. W „Gazecie Piekarskiej” zamieszczano też porządek nabożeństw kościelnych w sanktuarium maryjnym, przypominano o świętach kościelnych, zachęcając wierzących, a także wszystkie organizacje „świeckie i kościelne ze sztandarami” do licznego w nich udziału. Czasopismo nie tylko informowało o zebraniach bractw i stowarzyszeń katolickich, ale także podawało ich cel, a więc „porządek dzienny”, koordynując tym samym działalność licznych organizacji społecznych, kulturalnych, religijnych, narodowych i patriotycznych w Piekarach Śląskich, Tar-

¹⁸⁵ A. Gładysz, *Kultura i oświata*, [w:] *Tarnowskie Góry. Zarys rozwoju powiatu...*, dz. cyt., s. 243.

¹⁸⁶ Zob. „Gazeta Piekarska [dalej: GP] 1937, nr (93) 62, z dn. 30.10; (95) 64, z dn. 6.11.

¹⁸⁷ GP 1938, nr 16, z dn. 26.02.

¹⁸⁸ GP 1937, (97) 66, z dn. 13.11.

nowskich Górach i okolicy. Sprawy społeczne pojawiały się również na kolejnej, trzeciej stronie czasopisma, gdzie prezentowano działalność różnych lokalnych urzędów, miejscowych instytucji, organizacji użytku publicznego, jak np.: służby granicznej, celnej, policji, straży ogniowej, poczty i kasy oszczędnościowej, lokalnych szkół, kin, sklepów, a także imprez sportowych, głównie meczów piłkarskich itd. Nie wahano się informować o niektórych wybrykach dzieci i młodzieży, co miało służyć celom wychowawczym. Ostatnia strona pisma przeznaczona była na reklamy i inseraty.

Bardzo ważnym problemem analizowanym na łamach „Gazety Piekarskiej” była działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, wzbudzająca polemikę i niepokój w społeczeństwie¹⁸⁹. Licząca ponad 50 tys. członków organizacja, została bowiem „opanowana” przez lewicę „jednofrontową”¹⁹⁰ i zacierała różnice między „socjalizmem a agenturalnym komunizmem”¹⁹¹. Zdobyła sobie spore wpływy w społeczeństwie, przedstawiając niezgodnie z rzeczywistością sytuację społeczno-polityczną i kulturalno-gospodarczą w ZSRR. Nadużycia różnej natury, które stały się niejako znakiem firmowym tej organizacji¹⁹², doprowadziły do przydzielenia jej we wrześniu 1937 r. kuratora rządowego. Mimo to sprawa tzw. funduszu wdów i sierot im. sen.[atora] Nowaka dała nowy asumpt do powstania dysonansu w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej¹⁹³. Okazało się bowiem, że spora część społeczeństwa podatna jest na demagogię organizacji, która prezentowała kraj wschodniego sąsiada jako raj na Ziemi. W ten nurt „nagłaśniany” przez „Gazetę Piekarską” wpisywał się także artykuł pt. *Jak Ukraińcy rutenizują żywioł polski w Małopolsce Wschodniej?*¹⁹⁴ i wiele innych publikacji prasowych, nakazujących nie tylko rozważną obserwację wschodniego sąsiada, ale doprowadzając też do radykalizacji nastrojów społecznych.

Jeden z egzemplarzy „Gazety Piekarskiej” z dnia 27.11.1937 r., sygnowany numerami (100) 70, zwiększył swoją objętość do 8 stron druku, ponieważ zawierał również okolicznościowe, aktualne fotografie. Powód tego zabiegu wydawniczego i redakcyjnego wyjaśnił artykuł wstępny pt. *Przemysł Tarnogórski – Armii*. Wyjaśniono w nim, że „Rzadko zdarzają się momenty, rzadko bywają chwile, kiedy razem z żołnierzem polskim kroczy obywatel, owiany życiem «cywila». A gdy taka chwila nadejdzie, (...) to kroczących w szeregu żołnierzy ogląda zaledwie część społeczeństwa [...], którym splotem okoliczności dane jest zamieszkać w mieście, w którym stacjonowany jest ułomek naszej dzielnej i potężnej Armii”. Zdaniem redakcji „Gazety Piekarskiej”, szczególnym miesiącem dla mieszkańców Radzionkowa, miejscowości sąsiadującej i z Tarnowskimi Górami i z Piekarami Śląskimi, był

¹⁸⁹ GP 1937, nr (95) 64, z dn. 6.11.

¹⁹⁰ GP 1937, nr (97) 66, z dn. 13.11.

¹⁹¹ Por. A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 1, Londyn 1994, s. 326.

¹⁹² GP 1937, (98) 67, z dn. 17.11.

¹⁹³ GP 1937, (99) 68, z dn. 20.11.

¹⁹⁴ GP 1937 (102) 72, z dn. 4.12.

listopad 1922 r., gmina Radzionków bowiem „zadzierżnęła [wtedy] miłość z żołnierzem polskim, który stanął na straży tego, co dla nas jest drogie i święte”. Z tego powodu robotnicy rozwijających się zakładów The Henckel von Donnersmarck, świadomi agresywnej polityki niemieckiej, ufundowali polskiej armii 3 karabiny maszynowe i 2 granatniki, dołączając w ten sposób do podobnych „darów” ufundowanych przez liczne podmioty gospodarcze całej Rzeczypospolitej. Podarunek wręczono 14.11.1937 r. w trakcie uroczystości na miejscowym stadionie sportowym, w obecności władz wojewódzkich, powiatowych i lokalnych¹⁹⁵. Dwustro nicowy artykuł na ten temat zawierał fotografie: starosty tarnogórskiego mgr. Pawła Mierzwy, pułkownika Gorgonia z garnizonu tarnogórskiego, naczelnego dyrektora Zakładów The Henckel von Donnersmarck w Tarnowskich Górach Jana Bogusława Kuryłowicza, który jednocześnie był dyrektorem Zakładów Chemicznych Hugohütte w Czarnej Hucie, wizerunek aktu wręczania nowej broni żołnierzom, korpusu oficerskiego z Tarnowskich Gór oraz ołtarza polowego. Pozostałe strony pisma traktowały o życiu narodowym i kulturalno-gospodarczym Radzionkowa, Tarnowskich Gór i Piekarska Śląskich.

W tej samej objętości (8 stron) ukazał się egzemplarz „Gazety Piekarskiej” w dniu 26.02.1938 r., który otwierał artykuł wstępny pt. *Budżet Tarnowskich Gór jest zrównoważony i realny. Uzasadnienie p. burmistrza Antesa*. Ukazywał on funkcjonowanie instytucji i służb miejskich, a także konieczność podjęcia nowych inwestycji w mieście służących ludności. Szczególną uwagę skoncentrowano na rozwoju infrastruktury miejskiej, tj.: szkół, żłobków, przedszkola i dróg. Jednak najczęściej emocji czytelników wzbudzała sprawa zaopatrzenia w wodę, której stan zużycia nieustannie wzrastał. Kolejne artykuły omawiały m.in. korzyści wynikające z przynależności rolników do izby rolniczej, ze spraw lokalnych, w tym także nadużywania władzy przez lokalnych urzędników, przebiegu Święta Papięskiego w Rybnej (dziś: Strzybnica), życia religijno-społecznego w Piekarach Wielkich oraz funkcjonowania różnych instytucji, urzędów i organizacji różnego typu w kilku miejscowościach.

W innych numerach piekarskiego czasopisma z lat 1938 i 1939 sporo miejsca przeznaczono na analizę chwiejnej sytuacji politycznej Polski, która opierała swoją politykę zagraniczną na koncepcji równorzędnych stosunków z Niemcami i ZSRR. Formalnie poprawne stosunki z Berlinem i Moskwą teoretycznie podnosiły prestiż Polski, ale nie sprzyjało to – jak się później okazało – samej Rzeczypospolitej. Ocena sytuacji wewnętrznej Polski i stosunków międzynarodowych *en gros* były

¹⁹⁵ „Uroczystość przekazania «upominku» rozpoczęło nabożeństwo polowe, odprawiane przy ołtarzu, ustawionym na stopniach trybuny [honorowej], obok którego zasiedli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych... Po nabożeństwie przemówił ks. Pawlak, który w pięknych słowach podkreślił, że Polska zawsze wysoko dźwigała godło Chrystusa i godło Rzeczypospolitej, zaczynając każdą sprawę w imię Boga i z Bogiem. Ks. prob. Pawlak przytoczył słowa Jana Długosza, który człowieka nie przynoszącego Rzeczypospolitej upominku nazwał człowiekiem nikczemnym. Toteż górnicy Radzionkowa – mówił kaznodzieja – nie chcą pozostać w tyle, niosą dzisiaj Ojczyźnie taki upominek, na jaki ich było stać!”

prezentowane przez to czasopismo poprawnie i adekwatnie do rzeczywistości. Dlatego też gazeta ta mogła przyczynić się do właściwego kształtowania świadomości patriotyczno-religijnej ponadlokalnego społeczeństwa tej części Górnego Śląska¹⁹⁶. Zważywszy na nieliczny skład osobowy redakcji, aspekt ten należy szczególnie podkreślić.

„Gazeta Piekarska” miała kilka bezpłatnych dodatków niedzielnych. Nie wiadomo jednak, ile ich numerów wyszło spod prasy drukarskiej. Cechą charakterystyczną było to, że na jednym arkuszu drukarskim o objętości czasopisma macierzystego drukowano aż trzy dodatki razem. Były to: „Rodzina”, „Gospodarz” oraz „Ilustrowany Kurier Kobiety”. Ponadto między nimi, na stronie trzeciej, umieszczano obszerny dział pt. *Niedziela na wesolo* niejako czwarty dodatek. Zawierał on powieść w odcinkach bardzo poczytnego wówczas pisarza Antoniego Ossendowskiego¹⁹⁷ pt. *Matka*. Wszystkie dodatki „Gazety Piekarskiej” wzbogacane były obfitym materiałem ilustracyjnym. Z bliższych badań może wynikać, że „dodatek [do „Gazety Piekarskiej”] pojawiał się przez kilka miesięcy w 1938 r. i był tworem obcym, prawdopodobnie nabywanym w Zakładach Wydawniczych Alfreda Ksyckiego w Żninie, które zamieszczały go w «Ilustrowanym Kurierze Pałuckim»”¹⁹⁸.

Pod koniec 1937 r. bądź na początku 1938 r., kiedy czasopismo ciągle składało się z 8 stron, dodatek stanowiły „Wiadomości Parafialne”. W ten sposób jedna karta czasopisma macierzystego przekształcana była w 4 strony gazetki kościelnej. „Wiadomości Parafialne” redagował – jak wynika z tzw. stopki – Katolicki Urząd Parafialny [parafii pod wezw. Św. Piotra i Pawła¹⁹⁹], a redaktorem odpowiedzialnym był Leon Grabiec z Tarnowskich Gór. Przewodniczącym zespołu redakcyjnego [formalnie] był ks. Michał Lewek²⁰⁰. Od tego też czasu „Gazeta Piekarska” adresowana była w całości do mieszkańców Tarnowskich Gór i najbliższej okolicy. Z miejscowością sanktuaryjną łączył ją teraz wyłącznie tytuł oraz nieliczne artykuły dotyczące pielgrzymek do Piekar Wielkich.

* * *

Wyjaśnienia wymagają kwestie dotyczące wydawania w Niemieckich Piekarach w latach 1851–1853 *Poradnika Górnośląskiego*, który – według cenionej

¹⁹⁶ Zob. GP 1937, 1938. Biblioteka Śląska w Katowicach, sygn. 269118 IV.

¹⁹⁷ A. Ferdynand Ossendowski (1878–1945), pisarz, chemik, wykładowca, podróżnik, publicysta, pracownik służb specjalnych [?], konsultant w sprawach przemysłu wojennego, doradca ministrów, na przełomie lat 30. ub. wieku był jednym z najpopularniejszych i najlepiej zarabiających pisarzy polskich. Zob. PSB, t. 24, s. 381–385.

¹⁹⁸ E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej...*, dz. cyt., s. 221.

¹⁹⁹ W tym okresie w Tarnowskich Górach funkcjonowała formalnie tylko jedna parafia, chociaż w miejscowości funkcjonowały także inne obiekty sakralne, jak: zabytkowy kościół św. Anny na starym cmentarzu, kaplica publiczna w zakładzie leczniczym ojców kamilianów (Ordo Clericorum Regularium Ministrantium Infirmis) na tzw. Galgenbergu oraz Konwikt Biskupi.

²⁰⁰ H. Olszar, *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej...*, dz. cyt., s. 606.

i znanej *Bibliografii polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)* M. Przyweckiej – Sameckiej i J. Reitera (Wrocław 1960) – miał być redagowany przez ks. J. Ficka, proboszcza i kustosa sanktuarium maryjnego w Niemieckich Piekarach, a wydawany był przez pierwszego drukarza osiadłego w tej miejscowości T. Heneczka w latach 1851–1853²⁰¹. Tymczasem odnotowane pod numerem 578. cytowanej *Bibliografii...* czasopismo, zdaniem innych prasoznawców – najprawdopodobniej nie było efemerydą²⁰². Z tym czasopismem – matką łączą oni bowiem dwie kolejne efemerydy – Dodatek „Poradnika Górnośląskiego”, który miał być wydawany w Niemieckich Piekarach, oraz Ciąg Dalszy „Poradnika Górnośląskiego”. Także te czasopisma miały się ukazywać w miejscowości sanktuaryjnej w 1854 r. Nakładcą obu gazet prawdopodobnie mógł być K. Kosicki, a wydawcą T. Heneczek w Niemieckich Piekarach. O ile nazwisko nakładcy, tj. Karola von Koschiitzkiego (Kosickiego) z Wielkich Wilkowic, który bardzo słabo lub w ogóle nie władał językiem polskim, (jego artykuły na język polski tłumaczyli J. Lompa i E. Smółka) nie budzi większych wątpliwości, (życiorys tego wydawcy opublikował ks. J. Kudera w *Obrazach Ślązaków wspomnienia godnych*²⁰³) o tyle rodzą się poważnie zastrzeżenia w stosunku do faktycznego istnienia dwóch efemeryd, jakoby związanych z *Poradnikiem Górnośląskim*, których istnienia nie można potwierdzić.

Można być bowiem pewnym tylko tego, że na pewno istniał inny dwumiesięcznik, redagowany przez K. Kosickiego. Chodzi tu o tytuł „Poradnik dla Ludu Górno-Śląskiego”, który ukazywał się nie w Niemieckich Piekarach, a w Bytomiu (od 31.01.1851 r.). Periodyk ten drukowany był u znanego drukarza K. Kosickiego²⁰⁴. Pismo miało wymiary 18 cm x 24 cm, pojedynczy egzemplarz liczył 16 stron dwuszpalтового druku. Był dystrybuowany bezpłatnie w liczbie dochodzącej do 3 tys. egzemplarzy²⁰⁵. Treść dwumiesięcznika adresowanego głównie do mieszkańców wsi zamykała się w szczegółowych informacjach na temat „istniejących praw i w rozporządzeniach wszelkiego gatunku”, „wszelkich naukowych przedmiotach, które są każdemu pożyteczne” oraz na „naukach o gospodarstwie domowym i rolniczym i o lepszych na pewnym naturalnym fundamencie popartych sposobach jego prowadzenia w różnych swoich gałęziach”²⁰⁶. W 1851 r. Kosicki zdołał wydać 6 numerów swego periodyku, który miał się ukazywać aż do końca 1853 r.²⁰⁷ Trudno przecenić inicjatywę wydawniczą i nakładczą K. Kosickiego, którego *leitmoti-*

²⁰¹ S. 105, nr 578.

²⁰² T. Cieślak, *Prasa polska na Śląsku, Pomorzu i Mazurach w latach 1832–1870*, [w:] *Historia prasy polskiej...*, s. 271.

²⁰³ T. 1, Mikołów 1920, s. 11–16.

²⁰⁴ Zob. *Leksykon historii Polski*, oprac. M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, Warszawa 1995, s. 1098.

²⁰⁵ Tamże, s. 17.

²⁰⁶ Zob. „Poradnik dla Ludu...” 1851, nr 1.

²⁰⁷ W zasobach archiwalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach znajdują się tylko egzemplarze z 1851 r. oraz 2 egzemplarze z następnego roku. Trudno więc zweryfikować datę zaprzestania edycji czasopisma K. Kosickiego.

zem życiowym była idea udzielania pomocy w przetrwaniu ciężkich chwil, polskiemu społeczeństwu na Górnym Śląsku, uciskanemu przez władze pruskie.

W tej samej *Bibliografii polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)* pod cytowanym numerem 578. znajduje się informacja jakoby „Poradnik Górnio-Śląski” był kontynuowany jako Dodatek i Ciąg Dalszy „Poradnika Górniośląskiego”. Z kolei to czasopismo miało być drukowane w Niemieckich Piekarach w 1854 r., a jako nakładcę i w tym przypadku podaje się K. Kosickiego. Tymczasem monumentalne opracowanie pt. *Prasa polska w latach 1661–1864*, pod redakcją J. Łojka²⁰⁸ informuje, że nie chodzi tu o jedno czasopismo pt. „Dodatek i Ciąg Dalszy Poradnika Górniośląskiego”, ale o dwa tytuły: „Dodatek Poradnik Górniośląskiego” oraz o „Ciąg Dalszy Poradnika Górniośląskiego”. Nie można jednak potwierdzić tej informacji z tego względu, iż kwerenda archiwalna okazała się bezskuteczna. Niemniej jednak co najmniej dwa lub trzy tytuły wymienionych czasopism prasoznawcy łączą z Piekarami pod Bytomiem.

* * *

Wydaje się, że w 1848 r., kiedy ruch polski na Górnym Śląsku po raz pierwszy ukierunkował się na podkreślanie wartości kultury i tradycji, redaktorzy czasopism religijnych i „świeckich” związani z [Niemieckimi] Piekarami budzili, umacniali oraz poszerzali świadomość etniczną, a od 1893 r. – polsko-narodową Górnioślązaków. Dlatego idea narodowa rozwijała się i nabierała mocy, stawiając opór zarówno naciskom germanizacyjnym, jak i propagandzie socjalistycznej oraz tym działaniom, które usiłowały utrudnić jej egzystencję. Potwierdzała także fakt przetrwania polskiego ludu na Górnym Śląsku przy podstawowych dla niego wartościach: wierze ojców i polskości, mimo kilkuwiekowego oderwania od Macierzy²⁰⁹. Przyłączenie części Górnego Śląska do Polski w 1922 r. postawiło przed ośrodkami wydawniczymi prasy polskiej w Wielkich Piekarach nowe zadania. Niejako na oczach społeczeństwa zaczął się dokonywać historyczny proces integracji „idei narodowej z ideą państwa w jedną siłę motoryczną²¹⁰”. Oczywiście, żaden z ośrodków wydawniczych w Piekarach nie potrafił, a nawet nie zamierzał w pełnym zakresie rozwiązać narastających problemów społeczno-narodowych i gospodarczych. Były to bowiem drukarnie małe, nastawione głównie na zaspokojenie konkretnych potrzeb – wręcz egzystencjalnych – społeczności lokalnych. Spośród kilkunastu czasopism polskich *de facto* związanych z jedną miejscowością, co w ciągu zaledwie ośmiu dziesięcioleci może stanowić swoisty fenomen edytorski oraz narodowy, kilka z nich („Dziennik Górniośląski” „Tygodnik Katolicki”, „Gło-

²⁰⁸ T. I. Warszawa 1976, s. 271.

²⁰⁹ A. Benisz, *Górnio-Śląsk w walce o polskość*. Katowice 1930.

²¹⁰ E. Rybarz, *Polskość Śląska w historycznym rozwoju*, [w:] S. Komar, E. Rybarz, A. Szczepański, *Górnio-Śląsk*. Mikołów [brw.], s. 94.

sy znad Brynicy”, „Gazeta Piekarska” i – paradoksalnie – „Piekarskie Wiadomości Parafialne”) w początkowym okresie bytności na rynku czytelnictwa podkreślało ścisły związek tradycji i kultury polskiej (łącznie z językiem narodowym) ze sprawami religii i kościoła na płaszczyźnie narodowych dążeń polskich. Kres polskim wydawnictwom prasowym w Wielkich Piekarach definitywnie położył wybuch II wojny światowej.